Nr. 180 Łódź, Środa, 4 lipca 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 23.000
„ „ „ Kraju „ 25.000
„ „ „ za gran. 35.000
Odnoszenie do domu 1000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“ wraz z odnoszeniem 42.000 mk. miesięcznie.

Cena 1[illegible] mk.
Redakcja i A[illegible]istracja
Łódź, Piotrkow[illegible] nr. 106.
Telefony: Redak[illegible] nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 1100 mk. (5 szpalt,
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 700 „ 5 „
Nadesł. po tekśc. 800 „ 5 „
Zwyczajne 500 „ 8 „
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 50.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Rachunek sumienia marsz. Piłsudskiego.

Brud i ohyda endecka nie przylgnie do Naczelnika państwa!

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.).

Wczoraj wieczorem w sali Malinowej hotelu Bristol odbył się uroczysty objad, wydany na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego. — Zebrało się blisko 200 osób ze świata politycznego, naukowego, wojskowego, dziennikarskiego itd. Zauważyliśmy wśród obecnych b. prezydenta ministrów p. Antoniego Ponikowskiego, b. min. spraw zagranicznych Skrzyńskiego, posłów Moraczewskiego, Thuguta, Dąbskiego i wielu innych.

Kolejno wygłaszali przemówienia p. Supiński, profesor Michałowicz, mecenas Kułakowski z Ameryki, następnie poseł Moraczewski, pierwszy prezes ministrów Rzplitej i nestor walk niepodległościowych senator Bolesław Limanowski.

W odpowiedzi marszałek Piłsudski wygłosił dłuższe, bo przeszło godzinne przemówienie, które wywołało wśród zebranych głębokie wrażenie.

Marszałek Piłsudski powiedział mniej więcej co następuje:

Wspominając działalność swą w ciągu ostatnich kilku lat, marszałek sięgnął wspomnieniem do roku 1918. W roku 18 z dworca na ulicy Marszałkowskiej przeszedł na Moniuszki człowiek, który się nazywał Józef Piłsudski, mówił marszałek, powrócił wtedy z Magdeburga, powracali z rozmaitych obozów i inni. Stała się rzecz wielka. Dano temu człowiekowi potwornie olbrzymią władzę — został dyktatorem. Miljony ludzi zdobyły się na akt potworny, niezrozumiany dla zwykłej analizy — dały mu olbrzymią władzę, i dlaczego jemu, a nie innemu?

Analizując to zjawisko, biorąc rzeczy po ludzku, nie mogę nie powiedzieć, że gdyby ten osobnik nikomu nie był znany, to nie oddanoby mu w ten sposób tak wielkiej władzy.

Gdy szukałem jednak wyjaśnienia tej sprawy, jedyne wytłumaczenie znalazłem w tem, iż z jednej rzeczy mógł on mieć prawo moralne do zajęcia tego stanowiska — że nosił ten oto mundur.

(W dniu wczorajszym marszałek nosił szary mundur strzelecki, w którym poprowadził pierwszą brygadę do boju).

Jedyną wartością moralną i jedyną siłą, które miljony oddawały mu w ręce, był fakt, że był komendantem pierwszej brygady i wracał z Magdeburga. Faktem jest, że był władcą absolutnym. — Studjowałem jak się dyktatury tworzą. Prowadzą do nich dwie drogi: Gwałt lub swobodny wybór. Tu nie było ani gwałtu, ani wyboru, tu był pakt moralny pracy narodu, który wtedy znajdował się w wyjątkowych warunkach. Mundur ten doprowadził mnie do pierwszego wielkiego zaszczytu. Dumny jestem z tego. Dumny byłem i ze swego narodu.

Dyktatorem byłem kilka miesięcy. Decyzją moją postanowiłą w łonie sejmu zdanie władzy w jego ręce. Panowie posłowie, którzy potem przeciwko mnie występowali, na mój rozkaz zostali wybrani przez wyborców w okręgach przezemnie wyznaczonych, bo utworzyłem sejm w tym samym mundurze komendanta pierwszej brygady.

W tym czasie marszałek Piłsudski wybrany został przez sejm na naczelnika państwa i naczelnego wodza wojsk Polski.

Z jednego zaszczytu przechodziłem do drugiego. Dano mi władzę Naczelnika państwa, najpiękniejszą, wymawianą przez każde dziecko polskie z rozrzewnieniem. Nadano mi ją jednogłośnie, bez gwałtu, bez korupcji, bez koncesji. I znów stałem przed sejmem w tym samym mundurze, nie mając żadnych zaszczytów, prócz tej poprzednio niepisanej historji.

Odtąd ta bajka z tysiąca i jednej nocy zmienia się. Stanął obok mnie, przedemną, za mną i nademną — wszędzie, jakiś cień nieodstępny, śledzący me ruchy, gesty — wszystko.

Cień ten brudny, ohydny, cuchnący, ociekający kałem, wprzągnięty był do wozu, który ja ciągnąłem. Ten ohydny karzeł był mojim nieodstępnym duchem — w chwili chwały i hańby, zwycięstwa i klęski. To nie metafora!

Jest reprezentant narodu, wybrany przez wszystkich, wobec którego powstaje kwestja insygniów królewskich skradzionych przez niego. Komisja sejmowa z marszałkiem sejmu na czele śledzi i szuka insygniów, skradzionych przez wybrańca. Czy panowie możecie sobie wyobrazić coś bardziej wstrętnego?

Albo: naczelny wódz, prowadzący wojnę, wchodzi w konszachty z wrogiem. Naczelny wódz — jest zdrajca.

Potworny, nikczemny karzeł chce zniżyć mnie do swego poziomu. Nie znam zjawiska bardziej stałego, jak brud, paskudztwo duszy, kał, który do mnie przylepiano, że oglądam się w tej chwili czy ubranie moje nie śmierdzi. — A chrzczono to wysokim zaszczytem: Nazywało się to praca patrjotyczna.

Następnie marszałek przeszedł do omówienia przyczyny ustąpienia swego z szeregów armji.

Dlaczego opuściłem zajmowane stanowisko? Szanuję moją istotę, dla siebie, dla dzieci moich i dla historji. Decyzja moja była nieodwołalna. Karły spróbowały wciągnąć mnie między siebie. Napróżno! Hańba, którą chciano mnie poniżyć przylgnie do nich.

Jeżeli mówią o mnie, że z narodem nie dałem sobie rady, to nikt nie śmie targnąć się na moje zasługi, że okryłem chwałą oręż polski. Dlatego po złożeniu urzędu najwyższego wróciłem do wojska. I tę pracę opuściłem zupełnie, wniosłem podanie o dymisję i uwolnienie z wojska.

Dlaczego? W tej samej chwili, gdy opuściłem Belweder wszedł tam inny człowiek. Oddałem mu władzę zgodnie z konstytucją. Jeżeli w stosunku do mnie ta szajka, ta banda, szukała czci i honoru, tutaj szukała krwi. Prezydent został zamordowany przez tych samych ludzi, którzy tyle kału i nienawiści wykazali wobec Naczelnika państwa. Kiedy pomyślałem, że tych band mam bronić, zawahałem się. Nie będę ich bronił!

Oto wróciłem do was, by odetchnąć łatwem powietrzem. Gdzieindziej czczą i szanują swych wodzów. U nas wódz ma iść w błoto i gdy dostatecznie błota się napije, ma być godnym Polski. Chciałem stwierdzić, że to błoto jest, że to błoto ma powagę i znaczenie w Polsce. Usilnej pracy trzeba, aby na drogę prawdy nawrócić.

Co do siebie, kończy marszałek, proszę o pamięć, proszę o wielki odpoczynek, abym mógł być tak wolny, jak panowie i tak wesoły, jak moi koledzy z pierwszej brygady, którzy mi wszystkie zaszczyty dali.

Po przemówieniu marszałka Piłsudskiego zebrani powstali z miejsc i urządzili marszałkowi imponującą, długotrwałą owację.

Smutne skutki słusznej krytyki.

Min. Szeptycki wyzwał marszałka Piłsudskiego na pojedynek.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.).

Jak donosiliśmy ostatnio na ostatniem posiedzeniu ścisłej rady wojennej omawiany był projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Projekt został wniesiony przez rząd do sejmu zupełnie niespodziewanie, wypracowany chyłkiem przez obecny rząd, bez komunikowania się z prezydentem Wojciechowskim i prezesem ścisłej rady wojennej, marszałkiem Piłsudskim. Już te okoliczności czyniły projekt straszliwym, co się zaś tyczy meritum projektu, to zawiera on szereg przepisów, zmieniających zupełnie dotychczasową strukturę naczelnych władz wojskowych i wywołujących przeto słuszną krytykę w szerokich kołach wojskowych.

Przy okazji relacji marszałka Piłsudskiego z jego działalności w charakterze prezesa ścisłej rady wojennej, omawiano teoretycznie tylko zresztą projekt, który leży już w sejmie. Marszałek Piłsudski osobiście krytykował projekt bardzo ostro i użył paru ostrych wyrażeń pod adresem ministra spraw wojskowych, gen. Szeptyckiego, jako jednego z autorów projektu.

Minister zareagował na to, posyłając do marszałka Piłsudskiego sekundantów, którymi są szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller i dowódca O. K. Warszawa gen. Pogorzelski. Z ramienia marszałka Piłsudskiego w charakterze pełnomocników wystąpiła kap. Pristor i podpułkownik Wieniawa Długoszowski. Wczoraj odbyło się pierwsze spotkanie pełnomocników, którego przebieg trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Międzynarodowa polityka celna.

II.

Art. VI programu dotyczy niesłusznego różniczkowania pod względem celnym towarów pochodzących z państw, które są członkami ligi narodów. Artykuł ten w związku z artykułem I zabrania państwom uczestniczącym posługiwać się formalnościami celnemi lub analogicznemi jako narzędziem pewnej polityki handlowej w stosunku do innych członków ligi, polityki, opartej na nierównomiernem traktowaniu jednakowych towarów różnej prowenencji.

Art. V zajmuje się sprawą uregulowania obrotu zagranicznego towarów zapomocą zakazów przywozu i wywozu pewnych produktów w związku z polityką gospodarcza powołaną powojennemi stosunkami ekonomicznemi. Ponieważ jednak wprowadzenie lub uchylanie wspomnianych ograniczeń w obrocie towarowym należy do zagadnień polityki ekonomicznej, konferencja celna ograniczy się tylko do uregulowania wydawanych pozwoleń i zaświadczeń przywozowych lub wywozowych pod względem formalnym.

Art. VI programu dotyczy środków prawnych przeciw rozstrzygnięciom władz celnych w przedmiocie stosowania przepisów celnych, a przedewszystkiem stosowania taryfy (spory taryfowe).— Ustalenie jednolitego typu procedury jest niepodobieństwem,gdyż ustawodawstwo poszczególnych państw opiera się na pewnym rozwoju historycznym w zależności od warunków lokalnych. Wogóle istnieją w tym względzie 3 systemy, a mianowicie orzecznictwo wyłącznie administracyjne, system mieszanych komisji orzekających, złożonych z przedstawicieli kół interesowanych, wreszcie system sądownictwa zwyczajnego z użyciem znawców. — Sfery handlowe oświadczyły się za rozpowszechnianiem systemu komisji mieszanych, żądają jednak przyśpieszenia toku postępowania w spornych sprawach celnych.

Art. VII programu proponuje wprowadzenie na podstawie umów międzynarodowych systemu certyfikatów analizy dotyczących składu chemicznego, stopnia czystości, stanu zdrowotnego itp. pewnych towarów, które na podstawie rzeczonych certyfikatów mogłyby być zwolnione od powtórnej analizy przy odprawie przywozowej.

Rozpowszechnienie tego systemu stosowanego obecnie przez niektóre państwa na zasadzie umów dwustronnych byłoby możliwe w razie dojścia do skutku międzynarodowych konwencji o standaryzacji pewnych produktów po ustaleniu technicznych warunków, wśród których produkty te jako lojalne i nadające się do sprzedaży mogą być uważane. Ponieważ jednak standaryzacja taka nasuwa ogromne trudności, kwestja sprowadza się do uznawania certyfikatów analizy na podstawie umów dwustronnych, regulujących dokładnie warunki ich wystawiania oraz sankcje karne na wypadek nadużycia.

Z kwestją certyfiktów analizy łączy się sprawa certyfikatów pochodzenia, wymaganych dla za stosowania taryfy konwencyjnej przy ocleniu towarów pochodzących z państw związanych traktatem handlowym. Dopuszczalność tego rodzaju zaświadczeń i sposób ich wystawiania należy niewątpliwie do zagadnień polityki handlowej. Konwencja celna ograniczy się przeto do rozpatrzenia tej kwestji tylko o tyle, o ile ona dotyczy bezpośrednio manipulacji celnej, zatem o ile sposób użycia tych zaświadczeń wpłynąć może na uproszczenie formalności celnych.

Art. VIII programu zajmuje się kwestją traktowania podróżujących agentów handlowych i odprawy celnej wzorków towarowych. Sprawa ta unormowana jest we wszystkich istniejących traktatach handlowych w sposób mniej więcej stereotypowy. Nadaje się ona jako przedmiot międzynarodowej konwencji, któraby ustaliła ogólne zasady postępowania i usunęła przeszkody, na jakie napotyka obecnie obrót ten w różnych państwach.

Art. IX programu obejmuje kilka kwestji konkretnych z zakresu postępowania celnego w ściśle określonych ramach, a mianowicie sprawę przyśpieszenia oclenia towarów, rewizji bagażu podróżnych, sprawę stosowania odprawy warunkowej sprawę uregulowania obrotu uszlachetniającego biernego, wreszcie sprawe składów celnych.

Art. X programu daje ogólną dyrektywę co do prac zapowiedzianej konferencji, która po rozpatrzeniu przygotowanego materjału zadecyduje, w jakiej mierze rezultaty obrad mają stanowić przedmiot międzynarodowych konwencji deklaracji rządowych lub zaleceń ze strony ligi narodów. Konferencja celna ma zarazem obmyśleć sposób załatwienia sporów, jakieby przy zastosowaniu proponowanych zarządzeń wyniknąć mogły, ewentualnie przez ustanowienie wyższej instancji rozjemczej, lub oddanie sprawy do rozstrzygnięcia stałemu międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości.

Dr. Władysław Rasiński.

Z komisji sejmowych.

Na połączonem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej i rolnej przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o zakresie działalności ministra reformy rolnej.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej poseł Wierzbicki referował projekt ustawy o podatku majątkowym. Dyskusje postanowiono odroczyć do dnia 5 b. m., celem porozumienia się stronnictw co do określenia stosunku, zwłaszcza co do ustalenia wartości majątków.

* * *

Senacka komisja oświaty i kultury **rozpatrywała memorjały obywateli m. Łodzi w sprawie otwarcia w tem mieście wyższej uczelni.** Postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą **o zwołanie specjalnej konferencji przedstawicieli nauki dla wyrażenia miarodajnych opinji.**

* * *

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu M.S.Wojsk. Obecny minister skarbu Linde oświadczył, że komisja nie powinna przerywać prac nad budżetem, a to dla zapoznania się z sytuacją finansową państwa. Minister ze swej strony zajmie stanowisko wobec budżetu w najbliższych dniach. Dyskusję nad preliminarzem budżetowym M. S. Wojsk. odłożono do czasu, w którym komisja przynajmniej pobieżnie zapozna się z poszczególnemi pozycjami budżetu.

Przebudowa warszawskiego węzła kolejowego.

WARSZAWA, 3 lipca. (Pat).— 3 b. m. odbyła się w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych pod przewodnictwem p. ministra Kiernika konferencja w sprawie przebudowy węzła kolejowego warszawskiego. Po dyskusji konferencja doszła do przekonania, że budowa tunelu płytkiego nie nastręcza specjalnych trudności. Przedstawiciel ministerstwa kolei oświadczył, że koszta z tem związane będą uwzględnione w kosztorysie ministerstwa kolei żelaznych. Minister spraw wewnętrznych stwierdził pomyślny przebieg konferencji, wyrażając podziękowanie interesowanym czynnikom za pełne zrozumienie **potrzeb państwa.**

Nowy minister skarbu i spuścizna po p. Grabskim.

Ministrem skarbu został wbrew wszelkim oczekiwaniom p. Linde, były minister poczty, a następnie prezes dyrekcji P. K. O. Takiej nominacji najmniej się spodziewano. Zam[illegible]ast wybitnego nazwiska, zamiast osobistości o ocenionych i znany[illegible]walorach i kwalifikacjach, a [illegible] wszystkiem o wyraźnym [illegible]anie i zapatrywaniach, [illegible] teką skarbu czło wieka [illegible]zhanego szerszemu og[illegible]owieka, którego nazwisk[illegible]nione było w nie zbyt ko[illegible] okolicznościach w czasie [illegible]zedowania w charakterz[illegible]a poczty i telegrafu — być [illegible]e dobrego organizatora — ale, jak fama głosi, bardzo miernego finansistę i laika w dziedzinie skarbowej.

P. Linde nie da nam nic nowego. Zepchnie rozklekotaną taczkę skarbową na większe jeszcze bezdroża. Nie jest to indywidualność tak wybitna, by mogła przeciwstawić się prądom, nurtującym obecną większość. Będzie raczej powolnym wykonawcą planu skarbowego p. Witosa i endeckich bankierów.

* * *

P. Linde jest ofiarą. Nie powierzonoby mu teki skarbu, gdyby piastowanie jej mogło komukolwiek przynieść korzyść w postaci popularności. W obecnych warunkach większość nie ma odwagi wysunąć na to stanowisko firmowego swego człowieka. Chce mieć na niem manekina, którtyby posłusznie spełniał to, co każą, a gdy nadejdzie odpowiednia chwila, pozwolił zrobić z siebie kozła ofiarnego.

P. Michalski cofnął się, bo czarodziejskie eksperymenty już nie na czasie. P. Szarski woli z za kulis kierować skarbem w ten sposób, by nie ucierpiały banki, ani kapitał, p. Zdziechowski jest zbyt firmowym endekiem i wraz z nim ostatecznie przepadłaby resztka popularności ósemki.

Odkryto więc p. Lindego, który uratuje skarb jakąś nową serją marek na skarb narodowy.

* * *

P. Grabski potknął się o bony złote. Myśl była dobra lecz wykonanie fatalne. Zadłużenie skarbu w P.K.K.P. nie wzrosło wprawdzie ostatnio w tem tempie, w jakiem wzrośćby powinno, ale nie znaczy to, by wydatki państwa się rzeczywiście zmniejszyły. Zadłużenie tylko odroczono. Zamiast drukować banknoty, na potrzeby skarbu drukowano bony i sprzedawano je za marki. Wypuszczono 55 miljonów złotych. Sprzedano je, hojnie licząc, po 10 tysięcy marek przeciętnie, czyli że otrzymano 550 miljardów marek, które poszły na pokrycie niedoboru budżetowego. Gdyby je wprost kazano wydrukować, zadłużenie państwa wyniosłoby o 550 miljardów więcej niż obecnie wynosi. Że zaś pokryto brak bonami, zadłużenie państwa w chwili wykupywania bonów t. j. we wrześniu i październiku wzrośnie naraz o 1 tryljon 100 miljardów marek. Tyle bowiem trzeba będzie zapłacić za bony jeżeli wykupywać je przyjdzie po 20 tysięcy za złotego, jak obecnie liczy się go przy [illegible] podatków. Zadłużenie skarbu nie obniżyło się — zostało tylko odroczone.

Bony byłyby na miejscu, gdyby jednocześnie na złote przeliczono należytości państwowe. Tego chciał p. Grabski, a tego odmówił mu sejm.

* * *

Rachunek złoty musi przyjść w najbliższym czasie. Musi jednak przyjść sam i naraz we wszystkich dziedzinach. Nie można gwałtem wprowadzać go w jednej, pozostawiając na innych papier. — Państwo, które stara się ochronić gospodarkę prywatną od ciężaru zobowiązań złotych, nie może samo nakładać ich na siebie.

* * *

Minister Grabski odszedł. Pozostawił jednak następcom, cierń w **postaci złotego zobowiązania wo**bec społeczeństwa. Cierń ten nie da się wyrwać radykalnie ani zaleczyć. Trzeba będzie przystąpić do kuracji i to kuracji złotej. Ominąć jej nie potrafi nawet p. Witos.

I może kiedyś poczytanem będzie p. Grabskiemu za zasługę, że zaciągnął to zobowiązanie. Zmusi ono sejm do wyszukania sposobu pokrycia go w sposób rzetelny, a temsamem do wyszukania źródeł dochodowych tam, gdzie biją one najpotężniej t. j. na wsi.

Monitor.

Witos o „numerus clausus"

Ukrywa swe własne zdanie i uważa ustawę za odroczoną.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Wczoraj przyjął p. Witos korespondentów zagranicznych pism żydowskich i udzielił im wywiadu, między innemi numerus clausus.

Odpowiedź na zapytanie w tej sprawie była zresztą bardzo krótka. Premjer oświadczył, że swego zdania w kwestji numerus clausus nie wypowie na razie, zresztą, powiedział, sprawa nie jest aktualna, bo w gruncie rzeczy sejm ją **odroczył.**

Sprawy Gdańska na konferencji w Genewie.

GDAŃSK, 3 lipca. (PAT). Na posiedzeniu komisji głównej sejmu gdańskiego wiceprezydent senatu dr. Siehm przedstawił uchwały komisji finansowej ligi narodów w Genewie z dnia 25 czerwca r. b., dotyczące położenia finansowego w. miasta i reformy walutowej w Gdańsku. Uchwały komitetu finansowego ligi narodów wskazują:

1) wydział finansowy ligi narodów stwierdza, że na jego wniosek oraz na wniosek ligi narodów komisja odszkodowań wydała w sprawie pierwszeństwa pożyczki dla wolnego m. Gdańska w kwocie 500.000 mk. złotych następujące oświadczenie: Aby umożliwić lidze narodów operacje finansowe które uzna za konieczne, komisja odszkodowań nie domaga się żadnych specjalnych gwarancji. Ta odpowiedź komisji reparacyjnej może być — zdaniem wydziału finansowego ligi narodów — uważana za podstawę do natychmiastowych rokowań i pożyczkę, którby Gdańsk musiał rozpocząć z czynnikami, gotowemi do udzielenia pożyczki. Gdyby podczas tych układów miały się z powodu żądań komisji reparcyjnej ujawnić pewne trudności, wówczas wydział finansowy na prośbe wolnego m. Gdańska zaofiaruje swe pośrednictwo celem usuniecia tychże trudności.

2) Wydział finansowy poleca radzie ligi narodów poczynić dalsze kroki u rady ambasadorów, aby ta usunęła trudności i zwolniła zastawy, potrzebne do zmobilizowania zabezpieczeń pożyczki w wysokości 500.000 mk. złotych.

3) Senator dr. Volkmann złożył wydziałowi finansowemu oświadczenie, wskazujące, że niepewność sytuacji w. m. Gdańska pod względem zewnętrzno-politycznym szkodzi układom pożyczkowym. Wydział finansowy ligi narodów stwierdza, że nie jest kompetentny w sprawach politycznych, zwrócił jednak radzie ligi narodów uwagę na to, że owocne układy o kredyt wolne miasto Gdańsk może przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli stanowisko jego na podstawie traktatu wersalskiego będzie ustalone.

4) Wydział finansowy ligi narodów jest zdania, że plan reformy waltuowej, przedstawiony ustnie przez senatora dr. Volkmanna, odpowiada w głównych zarysach zamierzonemu celowi, to jest uzdrowieniu sytuacji finansowej w. miasta.

Tę samą metodę zalecił zresztą i wydział finansowy na swej sesji w sierpniu roku ubiegłego. — Wreszcie wydział finansowy zaleca senatorowi Volkmannowi, jak najrychlejsze nadesłanie referatu w sprawie reformy walutowej do w sprawie waltuowej do sekretarjatu ligi narodów.

Uchwały rady ministrów.

WARSZAWA, 3 lipca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów odbyła się szczegółowa dyskusja nad referatem o polityce zagranicznej, wygłoszonym w poniedziałek przez ministra Seydę. Dyskusja wykazała zgodność poglądów rady ministrów na zasadnicze linje programu i polityki zagranicznej i na aktualne zagadnienia, leżące w jej zakresie i zakończyła się przyjęciem przez radę ministrów do wiadomości referatu m'nistra spraw zagranicznych.

W dalszym ciągu zebrania minister Kiernik wygłosił wyczerpujący referat o zadaniach polityki wewnętrznej państwa, przedstawiając program najbliższych działań rządu w kierunku ujednostajnienia administracji, uregulowania spraw samorządowych i ustalenia linji polityki rządowej, w walce z drożyzną.

Zbrojny opór przeciwko sowietom.

LWÓW, 3 lipca. (AW). „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza polsko-sowieckiego, iż wrzenie w sowdepji wyraża się ostatnio w czynnym oporze, uprawianym przeciwko przedstawicielom władz. Kilku inspektorów podatkowych w miejscowości Joanow pod Tomskiem, zostało zamordowanych. Również we wsi Gniłowka pod Kijowem, został zamordowany inspektor podatkowy.

Ciało zamordowanego leżało przez trzy dni na drodze, przyczem na szyi jego zawieszona była deseczka z napisem: „Tak zrobimy z każdym, kto przyjdzie po podatki".

To samo źródło podaje wiadomości o potęgującem się stale wrzeniu w armji sowieckiej. Dokonano na tem tle masowych aresztowań wśród oficerów, szczególnie w obwodach: Aschabadu, Taszkientu oraz Krasnowodska. Aresztowania te zostały przeprowadzone w związku ze spiskiem wojskowym, który miał na celu uwolnienie obwodu Turkiestańskiego od bolszewików.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda·

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno, cieplej. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Wzrost drożyzny w czerwcu.

Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że w miesiącu czerwcu 1923 r. koszt utrzymania dziennego rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób wyniósł mk. 26.480,17, że więc w porównaniu z miesiącem majem koszt utrzymania dziennego wzrósł o mk. 5.755 f. 19, co w procentach wynosi 27,77. (bip).

W sprawie bruków miejskich.

Dyrekcja Tow. K. E. Ł. wystąpiła do magistratu łódzkiego z propozycją, której zrealizowanie miałoby dla zewnętrznego wyglądu miasta i stanu ulic bardzo doniosłe znaczenie. — Jak wiadomo Tow. K. E. Ł. wpłaca do kasy miejskiej znaczne sumy tytułem podatku od biletów tramwajowych, oraz opłaty koncesyjne, co wynosi razem kilkaset miljonów mk. miesięcznie. Ponieważ miasto nie posiada obecnie funduszów na przebrukowanie ulic i doprowadzenie ich do należytego stanu, dyrekcja K. E. Ł. zaproponowała, że całość lub część sum, wpłacanych co miesiąc do kasy miejskiej, przeznaczać będzie na zakup kostki granitowej w Szwecji i brukowanie tą kostką pod kierunkiem dyrekcji tramwajowej wszystkich ulic, po których przebiegają linje K. E. Ł.

Prezydjum magistratu rozpatrzywszy ogólnie propozycję dyrekcji K. E. Ł. zajęło względem niej stanowisko przychylne i zwróciło się do dyrekcji z prośbą o skonkretyzowanie propozycji celem zawarcia odpowiedniej umowy. Władze miejskie zgadzają się jednak, aby tylko 50 proc. opłat tramwajowych przeznaczone były na brukowanie ulic, przyczem umowa z kamieniołomami w Szwecji ma być zawarta niezwłocznie i na całkowitą dostawę. W razie pomyślnego ukończenia toczących się pertraktacji, przedewszystkiem zostałaby wybrukowana kostką granitową ulica Piotrkowska na całej swej długości.

Zaopatrzenie wdów i sierot po wojskowych.

Jak się dowiadujemy, w czerwcu r. b. referat zaopatrzenia D. O. K. nr. VIII ukończył przekazywanie agend pieniężnych zaopatrzenia pozostałych po ofiarach wojny wdów, sierot i rodziców, władzom skarbowym.

Wobec powyższego, osoby pozostałe po ofiarach wojny a zamieszkałe na terytorjum powiatow. komend uzupełnień Włocławek i Lipno mają kierować wszystkie pisma i podania do Izby skarbowej w Warszawie. (pap)

W sprawie dopłaty do patentu.

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, wyznaczony na dzień 27 b. m. ostateczny termin dopłaty do świadectw przemysłowych przedłużony nie będzie.

Dopłaty do patentów uiszczać można w kasach skarbowych lub w odnośnym urzędzie skarbowym przyczem na odwrotnej stronie patentu poczyniona zostaje odnośna adnotacja.

Po dniu 27 lipca izba skarbowa rozpocznie kontrolę firm, którym w myśl nowej ustawy umorzono sprawy przy wykroczeniach w sprawach patentowych, czy wykupiły patenty odpowiednie i dopłaciły wynikającą różnicę. (bip).

Rada centralna kupców i przemysłowców.

Celem obrony interesów handlowych utworzona została w Łodzi rada centralna kupców i przemysłowców województwa łódzkiego. W skład rady weszły następujące stowarzyszenia i związki: Centralny związek kupców i przemysłowców (Piotrk. 10), stowarzyszenie kupców (Południowa 5), związek fabrykantów pończoszniczych, związek handlarzy jarzynowych, stowarzyszenie rzeźników, stowarzyszenie drobnych kupców (Ogrodowa 10), stowarzyszenie kupców obuwia i skóry, stowarzyszenie galanterników, jubilerów, ekspedytorów, agentów i pośredników. Na następnym zebraniu utworzony zostanie zarząd rady. (bip).

Półkolonje letnie w parku 3-go maja w Łodzi.

Dnia 2 lipca r. b. zostały otwarte półkolonje letnie dla dzieci w wieku szkolnym ze szkół powszechnych w parku 3 maja na Widzewie. Ilość korzystających z półkolonji wynosi 2000 dzieci. Dzieci podzielone są na 25 grup, zależnie od wieku. Codziennie wydaje się im śniadania, obiady i podwieczorki. Z dzieci tych 1500 utrzymuje wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi, a 500 kasa chorych. Ponieważ między dziećmi jest dużo dzieci żydowskich, między wydziałem opieki społecznej, a opieka nad dziećmi żydowskiemi, powstało nieporozumienie na tle osobnego wydawania jedzenia dzieciom żydowskim. Sprawa ta jednak, jak się dowiadujemy, znajduje się na dobrej drodze i zostanie prawdopodobnie pomyślnie rozstrzygnięta.

Półkolonje będą trwały w ciągu miesięcy lipca i sierpnia.

Z powodu niesprzyjającej pogody dzieci nie mogą brać udziału w zabawach, jakie są w programie na tegoroczny sezon półkolonji.

Wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi ma zamiar temu zaradzić przez wybudowanie nad całym placem dachu z płótna nieprzemakalnego. (pap)

W sprawie wyciągów z ksiąg ludności.

Wielu niestałych mieszkańców m. Łodzi pragnąc wyrobić sobie dowody osobiste napotyka na trudności z powodu braku wyciągu z ksiąg ludności tej miejscowości, w której się jest zapisanym do ksiąg stałych.

Aby otrzymać powyższy wyciąg nie trzeba koniecznie samemu jechać do danej miejscowości, lecz wystarcza przesłać pocztą podanie z zaliczeniem 5000 mk. w znaczkach na opłaty kancelaryjne i pocztowe. Należy zaznaczyć, iż nie można otrzymywać paszportów w gminie, w której się jest zapisanym do ksiąg ludności, lecz jedynie w miejscu zamieszkania. Również trzeba przesłać niewciągnięte do ksiąg ludności metryki dzieci, oraz przesłać akt ślubu, o ile nie zostało dokonane t. zw. „złączenie".

Wyciągi z ksiąg ludnośsi wymagane są pozatem przez władze wojskowe poborowe, gdy składa się podanie w sprawie t. zw. „opiekuństwa" ze względu na stosunki rodzinne na mocy art. 61 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. (bip).

Ze związku nauczycielstwa szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie oddziału powiatowego związku nauczycielstwa szkół powszechnych, na którem rozpatrywany został cały szereg spraw bieżących organizacyjnych i nagłych. Między innemi na porządku dziennym znalazła się sprawa zbierania funduszów na biblioteki szkolne na Górnym Śląsku.

W sprawie tej postanowiono zwrócić się do komisji zarządu głównego, aby przystąpiła do zbierania funduszów na terenie m. Łodzi, ponieważ brak bibliotek szkolnych dotkliwie daje się odczuwać we znaki. Ogniska opodatkowały się na ten cel w wysokości 5000 mk od członka.

Następnie omawianą była również sprawa zjazdu delegatów w Warszawie, który odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 września.

Po dłuższej dyskusji uchwalono, aby komisja zarządu głównego zwołała przed tym zjazdem zjazd przedstawicieli oddziałów powiatowych, celem omówienia spraw, które będą poruszone na zjeździe w Warszawie. (bip).

Przeniesienie zakładu epidemjologicznego.

Państwowy zakład epidemjologiczny i miejska pracownia bakterjologiczna przeniesione zostały z ulicy Pańskiej nr. 115 na ulicę Gdańską nr. 44. (pap)

Miłosierdziu publicznemu polecamy rodzinę bardzo biedną·

składającą się z trzech osób: rodziców w podeszłym wieku i syna inwalidy, który służył w wojsku polskiem, a z powodu kontuzjowania w głowę niezdolny jest do żadnej pracy. Rodzina ta pozostaje bez żadnych środków do życia. Adres: ulica Juljusza nr. 26 m. 53. (pap)

Nowe ceny w restauracjach i cukierniach.

Na konferencji w referacie walki z lichwą przy udziale przedstawicieli restauracji i cukierni łódzkich ustanowiono następujące ceny:

Szklanka herbaty 1200 mk. z cytryną 1500, z mlekiem 1500, szklanka mleka 1200 (w restauracjach i cukierniach I rzędu) 1500, kawa biała 2200 (I rzędu 2500), kawa czarna 2200(2500), pół czarnej 1500(1700), filiżanka czekolady 2500, szklanka czekolady 4800, mleko zsiadłe ze śmietaną cała porcja 3000, pół porcji 2000, kartofle młode okraszone masłem 1500, 2 klg.—4 porcje (I rzędu 2000 mk), jako gotowane 1300 mk. (1500), w jajecznicy 1800(2000), w omlecie 2000 mk., porcja śmietany, jak również 1 szklanka śmietany 5000 mk. (6000), pół porcji 3000 mk.

Ser śmietankowy 19 dkg. 2000 mk., 1 masełko 300 mk.(400), 1 bułeczka 500 mk., kawałek chleba 400 mk., ciastko deserowe 1200 mk., ciastko kruche 1200 mk., ciastko drożdżowe 900 mk.

Obiad z dwuch dań w mleczarniach i restauracjach II rzędu 8000 mk., I rzędu 9000 mk. Cena kolacji niezmieniona. (bip).

Akcyza od zapałek.

Rada ministrów w sprawie podwyższenia akcyzy od zapałek zarządza co następuje:

Ceny sprzedażne opasek podatkowych na zapałki, łącznie z kosztami ich sporządzenia, wynosi 121,000 za 1000 sztuk, z czego przypada na podatek 120,000 mk. polsk., a na zwrot kosztów sporządzenia opasek 1000 mk. Każde pudełko zawierające nie więcej, jak 60 sztuk zapałek, musi być oklejone jedną opaską podatkową za 120 mk. polsk. Wyjątek stanowią książeczki z zapałkami, zawierające co najwyżej 30 zapałek, które mogą być po dwie sztuki oklejone jedną opaską podatkową za 120 mk. polsk.

Opaski podatkowe muszą być w ten sposób naklejane, aby przy otwieraniu pudełka, wzgl. książeczki, musiały ulec zniszczeniu, t. j. przedarciu. Podatkowemu podatkowi od zapałek podlegają zapasy, przekraczające ilość 500 pudełek normalnych (o zawartości nie więcej, jak 60 zapałek), wzgl. przekraczające 1000 książeczek o zawartości najwyżej po 30 zapałek. (Pap).

Ze związku legjonistów.

Dnia 22 b. m o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Andrzeja 1 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków związku legjonistów w sprawie zjazdu legjonistów Rzeczypospolitej polskiej, który ma się odbyć dnia 6-go sierpnia we Lwowie. (Pap).

Wróg drobnych.

W tramwajach miejskich bardzo często słyszy się ostre epitety, skierowane w stronę konduktorów za wydawanie reszty w drobniejszych banknotach.

I oto wczoraj w tramwaju nr. 8, idącym w stronę ul. Gdańskiej, pasażer tego wagonu Szwarzbach Mendel, zam. przy ul. Gdańskiej nr 29, otrzymawszy 200 mk. reszty od konduktora w banknotach 20 markowych, rzucił je na podłogę tramwaju, wymyślając konduktorowi i krzycząc, że „smat nie potrzebuje". W odpowiedzi na to zawezwano policję, która spisała odpowiedni protokuł, celem pociągnięcia Szwarzbacha do surowej odpowiedzialności karnej za nieposzanowanie pieniędzy państwowych. (Pap).

I znów nowy cennik na wyroby tytoniowe.

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 27 czerwca 1923 r. został zmieniony cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych tak z fabryk rządowych, jak i prywatnych.

Na mocy ustawy z dnia 1 czerwca 1923 r. o monopolu tytoniowym, zarządza się co następuje: Poczawszy od dnia 3 lipca r. b. ustanawia się następujący cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych, wyprodukowanych z fabryk rządowych, jak i z fabryk prywatnych.

Z fabryk rządowych:

Cygara: „Luksusowe Havana" 4500 mk. za sztukę; „Belweder" 3.600 mk.; „Wawel 3.300 mk.; „Brytanica" 3.100 mk.; „Trabuco" 2.700 mk.; „Kuba" 2.400 mk.; „Portorico" 1.800 mk.; „Mieszane zagraniczne" 1.500 mk.; „Cigarillos" 1.100 mk.; „Virginia" 1.500 mk.; „Brazyl Virginia" 1.100 mk.;

Papierosy: „Sfinks" 700 mk. za sztukę; „Dames" 650 mk.; „Kalif" 650 mk.; „Kedyw" 650 mk.; „Egipskie" 600 mk.; „Klub" 380 mk.; „Sejmowe" 380 mk.; „Prezydent" 360 mk.; „Damskie" 360 mk.; „Farys" 290 mk.; „Emir" 290 mk.; „Pogoń" 360 mk.; „Sport" 360 mk.; „Warszawskie" 360 mk.; „Syrena" 240 mk.; „Wisła" 240 mk.; „Wanda" 210 mk.

Tytonie do papierosów: „Kir" 860.000 mk.; „Ksanti" 720.000 mk.; „Najprzedn. sułtański" 600.000 mk. „Najprzedn. macedoński" 540.000 mk.; „Najprzedniejszy turecki" 480.000 mk.; „Przedni turecki" 360.000 mk.; „Średni turecki" 340.000 mk.; „Kresowy" 240.000 mk. za kilogram.

Tytonie do fajki: „Przedni fajkowy" 144.000 mk. za kilogram; „Zwyczajny fajkowy 104.000 mk.

Z fabryk prywatnych:

Cygara: „Luksusowe A" 5.400 mk. za sztukę; „Luksusowy B" 4.200 mk.; „Najprzedniejszy A" 3.770 mk.; „Najprzedniejszy B" 3.000 mk.; „Przedni A" 2.500 mk.; „Przedni B" 1.900 mk.; „Średni A" 1.640 mk.

Cygaretki: „Przednie" 1.100 mk.; „Średnie" 880 mk. za sztukę.

Papierosy: „Luksusowe A" bez ustnika 670 mk. za sztukę; „Luksusowe A" z ustnikiem 600 mk.; „Luksusowy B" bez ustnika 550 mk.; „Luksusowy B" z ustnikiem 480 mk.; „Najprzedniejszy A" 420 mk.; „Najprzedniejszy B" 360 mk.; „Przedni A' 330 mk.; „Przedni B" 300 mk.; „Średni A" 260 mk.

Tytonie krajane: „Luksusowy" 600.000 mk. za kilogram; „Najprzedniejszy" 435.000 mk.; „Przedni" 360.000 mk.; „Średni A" 265.000 mk.; „Średni B" 156.000 mk.; „Średni C" 104.000 mk.

Tytoń do żucia: 192.000 mk. za kilogram.

Machorka 120.000 mk.; tabaka do zażywania „Przednie" 72.000 mk. za kilogr.; „Średnie" 48.000 mk.

Zapasy wyrobów tytoniowych, oklejonych opaskami monopolowemi, jakie w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia znajdują się na składach w prywatnych fabrykach tytoniowych, podlegają dodatkowemu opadatkowaniu w wysokości różnicy między dotychczasową, a nową ceną opasek monopolowych. (Pap)

Hojna ofiara łodzianina z Ameryki

Do Łodzi przyjeżdża z Ameryki niejaki Benjamin Winter, obecnie miljarder, który wyjechał ongiś z Łodzi, jako malarz pokojowy i teraz wraca do grodu rodzinnego, by rozdać tu na cele dobroczynne przeszło 2 miljardy marek. (bip)

—o—

Uwaga! Palta kradną!

Od dłuższego czasu plagą naszego miasta jest kilku opryszków, którzy pod jakimkolwiek bądź pretekstem chodzą po mieszkaniach i w czasie nieuwagi domowników, kradną z przedpokoju palta i inne wierzchnie okrycia. Wszelkie poszukiwania złoczyńców dotychczas nie dały rezultatów.

Wczoraj do mieszkania Sieradzkiego Majlicha, zamieszkałego przy ul. Zawadzkiej nr. 18, zjawiło się dwuch mu nieznanych osobników, zapytując się o rzekomo zamieszkałego u Sieradzkiego sublokatora, W chwili, kiedy Sieradzki udał się do salonu, złoczyńcy skradli trzy palta i ulotnili się.

Tegoż samego dnia do mieszkania Beli Gasermanowicz, Aleje 1 maja nr. 36, zgłosiło się również dwuch osobników, zapytując się o coś. Kiedy Gasermanowiczowa przeszła do sąsiedniego pokoju, złoczyńcy chcieli skraść palto wiszące w przedpokoju, lecz w tym czasie weszła Gasermanowiczowa i wszczęła alarm, na który zbiegli się lokatorzy domu i jednego z opryszków przytrzymali. Jak się okazało był to Szymon Redlich, znany złodziej, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej nr. 13. Drugi złoczyńca zbiegł. — Dalsze dochodzenie ustali, czy jest to szajka złoczyńców, której specjalnością było kradzenie palt z przedpokojów. (pap)

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 4 lipca 1923 r.

Po zamknięciu sesji sejmowej i po dymisji p. Grabskiego.

Rząd i większość, na której się pierwszy opiera, zastosowały taktykę milczenia do drażliwych spraw skarbowych. — Utrącono expose ministra skarbu (wbrew jego woli) i dyskusję nad niem aby... nie wywoływać wilka z lasu. Sejm miał tedy rozejść się „w spokoju" na wczasy wakacyjne, nie mącąc bezfrasobliwości społeczeństwu... Wszak w sferze gospodarczej i finansowej wszystko układa się tak doskonale, że sama rzeczywistość starczy za wszelkie wyjaśnienia.

Istotnie, wymowa faktów, jak nas zapewniały organy prawicy przekonywa, że większość opanowała przesilenie. Rozpędzono na cztery wiarty czarną giełdę, giełdzie oficjalnej odebrano prawa obrotów dewizami, skarb sam ustala kursy, które są dla marki zawsze korzystniejsze od parytetu na giełdach i rynkach obcych, wprowadzono ograniczenia do ruchu pieniężnego, połączonego z wywozem, odwołano krępujące przepisy co do realizacji bonów i t. p. i t. p. Słowem zrobiono generalny porządek. Wszystko to rozstrzygano w drodze dekretów, bez udziału sejmu. Kontrola sejmu była więc zgoła zbędna.

Jeśli tu i owdzie przejawi się niezadowolenie, to i na to znalazłyby się zapewne skuteczne środki policyjne.

Zanim one jednak wejdą w życie, musimy zakłócić opinji prawicowej ten nastrój radosnego optymizmu, który naprawdę urąga realnemu układowi stosunków.

Wszystkie dotychczas wprowadzone w ruch środki administracyjne czynników skarbowych były bądź maską rzeczywistości, bądź, jak się już ktoś trafnie wyraził, farsą pomyłek. Przesłania się prawdę sztucznymi środkami obłudy, albo ogłasza przepisy niezgodne z regułami ekonomicznemi, a dlatego skazane na bezwład i często odwoływane. Trzeba stwierdzić, że upadku waluty nie opanowano. Nawet kurs, dyktowany przez zarząd skarbowy, choć wyższy od wyrazu paniki, która przejawiła się przed dwoma tygodniami, jest kursem katastrofalnym. W różnych przepisach panuje zamęt, w którym orjentować się nie umieją nawet wysocy urzędnicy ministerstwa skarbu. Przywileje, w jakie wyposażono bony, już dwa razy rewakuowano. Raz zawieszono wymianę sum większych od 100 złotych, potem postanowiono, iż podatków pośrednich nie można pokrywać bonami podług ich najwyższego kursu. Obate postanowienia były niezgodne z tekstem pierwotnego prawa.

To są jednak tylko zewnętrzne przejawy chaosu. O wiele gorzej przedstawia się prawdziwy stan gospodarczy. Pod wpływem spadku marki, drożyzna rośnie z godziny na godzinę, niwecząc byt sfer ubogich, a nawet średnio zamożnych. W wielu wypadkach kalkulacje cen nie oglądają się nawet na kursy, zredukowane w urzędowych notowaniach, lecz kształtują podług kursów najwyższych. Przemysłowcy bowiem powołują się na to, że za surowce musieli płacić istotną wartość dewiz. Gdyby to nawet był tylko wybieg, nie zmienia on faktu szalejącej drożyzny. Odzież i obuwie dochodzą do cen, które robotników i pracującą inteligencję pozbawiają wszelkiej nadziei, aby kiedykolwiek mogli odnowić swe zdarte suknie i podziurawione buty. Koszty utrzymania skazują naogół sfery te na głodowanie.

Stało się bowiem i to jeszcze, co z góry przewidywaliśmy i na co zwracaliśmy na tem miejscu uwagę czynników skarbowych, że „reformy walutowe" pokrzywdziły pracę. Kiedy zaprowadzono złoty obliczeniowy, który w zasadzie był nieuniknioną ewolucją, ostrzegaliśmy, że między opłatami na rzecz państwa, a wszelkiemi wypłatami w stosunkach społecznych musi ze stanowiska prawnego istnieć ekwiwalencja. Przemysłowiec, rolnik, kupiec przy swoich sprzedażach łatwo ekwiwalencję tę osiąga, stosując ceny do kursu złota. Natomiast indywidualny spożywca, któremu zarobki i uposażenia wypłaca się w markach nie podług kursu złota, lecz w dowolnym stosunku, popada w tragiczną sytuację. Temu paradoksowi gospodarczemu nie zapobieżono przez stosowne prawa o regulowaniu płac w złotych i o przewalutowywaniu zobowiązań, co było nieodzownym warunkiem względnej równowagi społecznej.

Poprzedni rząd próbował akcji celem przeciwdziałania drożyźnie Teraz i te usiłowania ustały. Etatyzm stosuje się w zakresie różnych zarządzeń skarbowych, ale w dziedzinie handlu otwarto upusty żywiołowej swawoli.

Oto, Arkadja, wyczarowana przez „narodową większość". Oto stosunki, które w sejmie nie wymagały żadnej dyskusji, bo ona spłoszyłaby i speszyła zbawcze idee gospodarcze rządu „naprawy państwowej". Postanowiono trzymać się zasady: Quieta non movere. Jest to zagłuszenie malkontentyzmu i zabijanie milczeniem prawdy.

Ale prawda głęboko ukryta i zakopana w ziemię, jak powiedział kiedyś Zola, wybucha z tem gwałtowniejszą siłą. Wczasy wakacyjne nie będą błogim dla społeczeństwa wypoczynkiem. Zamęt walutowy, rosnąca nędza, komplikacje w przemyśle, wywołane nieprzemyślanemi represjami wywozowo-dewizowemi, wszystko to dobędzie się z ukrycia na widownię i dezorganizację pogłębi.

I oto już mamy pierwsze groźne znamiona kryzysu. Minister skarbu p. Grabski, podał się do dymisji. Mimo wszystko, dążył on do pewnych ulepszeń wewnętrznych Tymczasem z reform zasadniczych nic właściwie nie mógł wprowadzić w czyn. Uchwalono tylko podatek gruntowy, który wypadł o wiele skąpiej, niż planował go wymierzyć rząd poprzedni. Podatek majątkowy, mający pokryć największą część deficytu zawisł w powietrzu. Cały projekt o naprawie skarbu odroczony został bez terminu. Ustawę o złotej walucie zgilotynowano. Gdy więc okazało się, że saldo zapowiadanych z góry wielkich czynów nowego rządu równa się zeru, wycofano z porządku dziennego dyskusję budżetową, aby, jak słusznie powiedział p. Diamant, bankructwo nowego rządu raczej sprawiło wrażenie bankructwa Polski.

P. Grabski nie złożył dowodu, by umiał się uporać z technicznemi trudnościami skarbowemi. Jego polityki walutowej nie można uznać za prawidłową. Ale miał dwie zalety: dążył do jawności i słuchał krytyki, tudzież w zakresie reform podatkowych nie znał chwiejności ani interesów partyjnych. Dlatego i on nawet zawadzał rządowi „większości". Musiał ustąpić. Padł, by użyć porównania Börnego, jak chleb z masłem na dobrą swoją stronę.

Nie można bowiem przemilczeć ujemnej o naszych stosunkach opinji międzynarodowego świata gospodarczego i finansowego, od którego w pokaźnej mierze zależy kształtowanie się naszego bilansu ekonomicznego.

Nawiązanie z zagraniczną „haute finance" stosunku celem stworzenia podstaw do kredytu państwowego, bez którego obejść się ostatecznie nie można, było postulatem wszystkich naszych rządów. Usiłowania były trudne lecz nie beznadziejne. Pod panowaniem rządu większości nacjonalistycznej szanse dotkliwie się pogorszyły, o czem p. Grabski musiał się dowiedzieć. Samo hasło „numerus clausus" psuje nam reputację na świecie, bo jest to symbol zrywania zobowiązań międzynarodowych i dążności do podziału obywateli na uprzywilejowanych i wyjętych z pod prawa. W tym duchu piszą już o Polsce — mniejsza o to że w Niemczech ale co gorzej — w Anglji i Ameryce. A z tych krajów promieniują tendencje finansowe, oceniające odpowiedzialność materjalną i moralną państw i narodów, zasługujących na zaufanie, lub pozbawionych ufności.

P. Grabski odchodząc, stwierdza, że nie był dostatecznie sharmonizowany z obecnym gabinetem pod względem politycznym.

To wyznanie jest dowodem jego uczciwości i zarazem wskazówką, że również do polityki skarbowej narzucono mu środki stronniczego, tendencyjnego działania.

St. A. Kempner.

——oo——

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

GOTÓWKA.

Dolary 103000
Franki franc. 6220
Marka niem. 0.60

CZEKI I WPŁATY.

Belgja 5340
Berlin 0.61
Gdańsk 0.61
Londyn 475400
Nowy Jork 104000
Paryż 6280
Praga 3080
Szwajcarja 18270
Wiedeń 144
Miljonówka 1700

AKCJE.

Notowania w tysiącach mk. pol.

Bank dyskontowy 385
Bank dla handlu i przem. 150—120—125
Bank przem. Lwów 25—22—24
Bank zw. sp. zar. 300—305—265
Bank zw. ziemian polsk. 85—90
Polski bank handl. 160
Bank handlowy 640—650—625
Bank kredytowy 100—125
Bank zachodni 300—350
Bank zw. ziemian 25 i pół — 30—29
Bank małopolski 27 i pół —26
Ziemski bank kredytowy 20
Sole potasowe 515
Puls 400—385
Chodorów 340—320
Częstocice 1867—1750—1790
Michałów 185—195—190
Firley 115—110—120
Firley 4 i 5 em. 100
Węgiel 375—415—400
Lilpop 128—131—125
Norblin 90—100—95
Ortwein 40
Rudzki 160—140
Ursus 270—300
Ursus II em. 120—145—130
Zieleniewski 560—540—555
Żyrardów 14500—15000
Jabłkowscy 23—20—22
Trzebinia 70—75
Nafta 63—57—60
Elektryczność 660—640
Lenartowicz 24—20—23
Polbal 20—17
Skóry i garbarnie 65—76
Kabel 120—115—117 i pół
Kijewski 190—185
Wielt 30—29
Czersk 390—370
Gosławice 430—440—435
Cukier 2525—2675—2600
Łazy 35—28—30
Drzewo 18—19
Cegielski 63—66—65
Modrzejów 380—387 i pół —375
Ostrowieckie 670—625
Rohn i Zieliński 70
Starachowice 305—335—310
Parowozy 180—185—170
Zawiercie 17000—18000
Borkowski 68—65—66
Spiess 73—80
Haberbusch 215—205
Nobel 170—155—160
Spirytus 380—360—375
Siła i Światło 115—117 i pół
Polskie tow. elektr. 67—65—66
Hurt 27
Polski przem .naftowy 335—325—330

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 5-go lipca (A. W). Wieczorna pogiełda notowała:

Tendencja dla walut mołna. Dolar w obrotach pogiełd. 110.000.

Akcje notowano:
(oficjalne)

Trzebinia	72.500
Cegielski	65,000
Zieleniewski	550,000
Parowóz	180,000
Nafta	65,000
Nobel	155,000
Chodorów	325,000
Bank przem. lwow.	25.000
Bank Małopolski	25,500
Bank sp. zarobk.	265.000
B. dla handl. i przem	215 000

Tendencja naogół słabsza.

(nieoficjalne):

Konopie	170,000
Pruszków	42,000
Nitrat	28,000
Węgiel	4,000 młode 2,000
Lokomotywy	115.000
„Klucze" (papiernia)	150—160,000
Kauczuk	40.000
Korek	25,000
Opatówek	67—75,000
Warsz. Tow Ubezp.	5,000,000

Tendencja lekko słabsza.

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 5-go lipca (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Dolary amer.	174562 50—175437.50
Funty szterl.	793012.50—795987.50
Guldeny hol.	66832.50—67167.50
Marka polska	166 58—167.42
Warszawa	161.59—162.41
Poznań	162,09—162,91
Paryż	9750—10250

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie.

ZURYCH, 5-go lipca (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Warszawa	0,0045
Berlin	0.0054
Holandja	223,75
Nowy-Jork	572.25
Londyn	2612
Paryż	34,00
Medjolan	24.80
Praga	17.70
Budapeszt	0.0650
Belgrad	6,25
Bukareszt	2.87
Sofja	5.50
Wiedeń	0.0080.75
Austr, stempl.	0.0081.75

Waluty słabiej — Akcje chwiejnie.

Dolar 104.000. — Dewiza New-York 105.000. — Akcje zniżkowo i niejednolicie.

Wczorajsze zebranie giełdowe cechowała w dalszym ciągu niechęć do tranzakcji i dążenie — zresztą bardzo spokojne — do realizacji, zwłaszcza na rynku akcji.

Dewizy w notowaniach komisji dewizowej słabiej. Dolar notowano w sprzedaży 104.000, a dewizę na New-York 105.000.

W akcjach po onegdajszym wybitnie zniżkowym nastroju, pewne uspokojenie. Nie było poważniejszych tranzakcji kupna, ale nikt też nie kwapił się ze sprzedażą. To też niektóre papiery naprawiły odniesione onegdaj szczerby. Naogół jednak poważniejszych zmian nie było.

Akcje bankowe, które ostatnio dobrze się trzymały, wczoraj osłabły. Najdotkliwiej odczuł to Bank Związku Spółek Zarobkowych, który stracił przy końcu 45 tysięcy, zamykając dzień kursem 265 tysięcy. Zniżkowały prawie wszystkie banki za wyjątkiem Zachodniego, który notowany od dwuch dni bez kuponu, wczoraj odzyskał 40 tysięcy ze straconych 400 z powodu braku kuponu. Utrzymał się z nieznaczną poprawką Bank Kredytowy.

Cukrowe naogół bez zmian. — Nieznaczne straty wykazują Częstocice i Gosławice. Niezmieniony warszawski cukier i Michałów Chodorów lekko zwyżkował.

Z metalowych Starachowice, które onegdaj bardzo dużo straciły, zrównały swój kurs i zakończyły z zyskiem 10 tysięcy w stosunku do wczoraj. Modrzejów i Ostrowieckie zniżkowo. Cegielski mocniej i równomierniej, ale w dalszym ciągu nisko. Akcja ta — niedawno jeszcze tak popularna — jakby się spekulacji przejadła. Od pewnego czasu odnoszą się do niej ze stosunkowo małem zainteresowaniem. Powód najwidoczniej leży w tem, że ostatnia podwyżka kapitału była jednak zbyt wielka i zanadto rozwodniła kapitał akcyjny tego — bądź co bądź — bardzo solidnego i silnego przedsiębiorstwa. Osłabił się również Zieleniewski i Parowozy mimo, że za trzy dni kończy się okres wykonywania praw poboru nowej korzystnej emisji tej akcji. To obniżenie się kursu w przededniu końca okresu emisyjnego zdaje się wskazywać na to, że kurs tego papieru zanadto został wyśrubowany przez spekulację. Z wielu stron zlikwidowano poważniejsze pakiety pełnouprawnionych sztuk w przewidywaniu że akcje te po emisji, jako zbyt rozwodnione, bardzo dużo stracą i przez dłuższy czas straty nie zmniejszą.

Zawiercie zyskało dalszych 500 tysięcy Żyrardów 400 tysięcy. — Jedyne te na warszawskiej giełdzie dotychczas nierozwodnione papiery wykazują rekordowe cyfry notowań i ostatnio, mimo bardzo chwiejnej tendencji, nietylko nic nie tracą, ale przeciwnie zyskują. Kurs Żyrardowa podtrzymują uporczywie krążące pogłoski o likwidacji administracji państwowej w tych zakładach i oddaniu ich akcjonarjuszom.

Potwierdza się również teorja giełdowa, że każda nowa akcja, jaka się zjawi na giełdzie warszawskiej, bardzo szybko podwaja swój kurs początkowy. Niedawno dopuszczone na giełdę akcje Towarzystwa skupu skór i garbników (skóry i garbniki) trzymają się dotychczas doskonale o systematycznie zyskuje na kursie. Wczorajszy końcowy kurs 75 tysięcy stanowi 300 procent kursu, z jakim papier ten wszedł na giełdę przed niespełna miesiącem. Na zły czas natomiast trafiły dwa inne nowe papiery, mianowicie Kabel i Polski przemysł naftowy, które narazie z trudem utrzymują swój wstępny kurs. Akcje te znajdują się jednak tylko w bardzo ograniczonej ilości w obiegu. Co do Kabla to prawie wszystkie jego akcje znajdują się w rękach wielkich przemysłowców łódzkich i na giełdzie się nie znajdą.

or.

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 5-go lipca (Pat). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Holandja	62343.50—62656.50
Buenos Aires	55860—56140
Belgja	8054.50—8095.50
Norwegja	25935—26065
Danja	27930—28070
Szwecja	42194—42406
Finlandja	4389—4411
Włochy	6962.50—6997.50
Anglja	728175—731825
Ameryka	159600—160400
Francja	9501—9549
Szwajcarja	28079—28220
Hiszpanja	22643—22757
Praga	4837.50—4862.50
Rio de Janeiro	17456—17544
Austrja	231,42—232 58
Budapeszt	10.45—19.55
Bulgarja	1571—1579
Tokio	75311—75689
Jugosławja	1735.50—1744.50

Bawełna.

NOWY JORK. 2 lipca. (A. W.) — Bawełna loco —, lipiec 28,25, sierpień 27,04, wrzesień 26,47, październik 25,32, listopad 24,57, grudzień 24,30, styczeń 24,05, luty 23,68, marzec 23,60, kwiecień 23,65, maj 23,68, czerwiec 24,61.

Dowóz 7000 bel.

NOWY ORLEAN 2 lipca. (A. W.) — Bawełna loco 27,85.

BREMA. 2 lipca. (A. W.) O godz. 4 min. 30 — Mk. 110,949.

Anglja nie wystąpi bez sprzymierzeńców.

BERLIN, 3 lipca. (AW). Nadzieje niemieckie na interwencje angielską w sprawie zagłębia Ruhry względnie na porozumienie Anglji z Francją, położyła kres depesza biura Reutera, ogłoszona dziś rano. Depesza ta stwierdza, że o odosobnionej akcji Anglji i o odosobnionych rokowaniach angielsko-niemieckich nie może być mowy.

Wywołała ona w niemieckich kołach politycznych konsternację. To też prasa niemiecka podaje ją narazie bez komentarzy, nie wiedząc, jakie wobec niej zająć stanowiska, gdyż do wczoraj rozłam angielsko-francuski wydawał się, jako rzecz nieunikniona.

O wspólny front francusko-angielski.

BERLIN, 3 lipca. (AW). „Air Nouvelle" donosi, iż miarodajne koła francuskie zdecydowały się wyrazić swą zgodę na odbycie francusko-angielskiej konferencji reparacyjnej.

Do Londynu udadzą się rzeczoznawcy francuscy, poczem nastąpi spotkanie Poincarego z Baldwinem.

PARYŻ, 3 lipca. (Pat). „Echo de Paris" pisze, że rada ministrów, która zbierze się dziś pod przewodnictwem Milleranda będzie miała wielkie znaczenie dla rokowań angielsko-francuskich.— Na posiedzeniu tem Poincare zakomunikuje instrukcje, przesłane ambasadorowi francuskiemu do Londynu.

PARYŻ, 3 lipca. (Pat). Londyński korespondent „Petit Parisien" donosi, że ambasador belgijski w Londynie nie otrzymał dotychczas od swego rządu instrukcji w sprawie angielskiego memorandum. Zwlekanie to wywołało ujemny nastrój w angielskich kołach politycznych.

BORDEAUX, 3 lipca. (Pat). — Ambasador francuski Saint Gulaire przyjęty był dziś przez lorda Curzona na posłuchaniu. — Rząd wielkobrytyjski zachowuje wielką ostrożność w obecnej gorączkowej atmosferze, wytworzonej przez ostatnie starcia między angielskiemi stronnictwami w izbie gmin.

LONDYN, 3 lipca. (PAT). Oczekiwana odpowiedź Francji na angielską notę co do stanowiska Francji wobec wypadków w zagłębiu Ruhry nadeszła tutaj w formie noty werbalnej, w której omówione są ważniejsze punkty odnoszące się do polityki francuskiej na terenie okupowanym. Nota werbalna francuska zawiera również prośbę zaprotokułowania tej odpowiedzi w formie memorandum, które mogłoby służyć jako materjał dla przyszłej konferencji angielsko-francuskiej w tej sprawie. W konferencji wziąłby prawdopodobnie udział także rząd belgijski.

LONDYN, 3 lipca. (Pat). „Evesspraw zagranicznych otrzymał oficjalne doniesienie iż odpowiedź francuska na angielski kwestjonarjusz w sprawie zagłębia Ruhry znajduje się w drodze do Londynu.

Papież przeciwko sabotażowi.

BERLIN, 3 lipca. (AW). Papież wystosował za pośrednictwem kardynała Gasparrego, na ręce nuncjusza papieskiego w Berlinie Paccelli, pismo treści następującej:

„W chwili, gdy Ojciec św. w poprzedniem swem piśmie starał się skłonić mocarstwa do porozumienia pokojowego, zalecając unikanie wszystkiego, co wpłynie na nie utrudniająco, —dowiaduje się z wielkim żalem, o aktach sabotażu na terytorjum okupowanem i o innych aktach gwałtu, które kryją się pod płaszczykiem biernego oporu. Ojciec św. pragnie nawrócić rząd niemiecki na drogę zgody i pragnie odwrócić go z drogi zamachu, który potępia".

Wzwiązku z powyższym listem donosi „Vorwärts", iż zarząd frakcji socjalistycznej domagać się będzie od rządu Rzeszy wyjaśnienia jego stanowiska wobec polityki dynamitowej i sprecyzowania poglądów w tej sprawie. „Vorwärts" wątpi w dobrą wolę kanclerza Cuno i twierdzi, że kompromitacja rządu wobec ostatnich wypadków nie da się odwrócić.

BERLIN, 3 lipca. (AW). Dzienniki berlińskie donoszą, iż papież polecił nuncjuszowi apostolskiemu, Paccellemu, powziąć kroki u rządu niemieckiego, celem przekonania go o konieczności zaniechania biernego oporu w zagłębiu Ruhr. Również zadaniem nuncjusza ma być wytworzenie w Berlinie atmosfery pojednawczej.

Wiadomość powyższa wywołała w Rzymie wielkie poruszenie.

PARYŻ, 3 lipca. (Pat). „Matin" ning News" donosi, że urząd dowiaduje się, że nuncjusz papieski w Monachjum został upoważniony do przedstawienia kanclerzowi Cuno konieczności zaniechania biernego oporu, który doprowadza do ohydnych czynów.

—o—

REPRESJE ZA ZAMACH.

BERLIN, 3 lipca. (AW). Jak donoszą z Dortmundu, francuskie władze okupacyjne wydały rozkaz, będący odwetem za ostatni zamach dynamitowy, w myśl którego na prawo i lewo od szyn kolejowych i kanałów wyznaczona zostaje strefa 200 metrowej szerokości, dokąd przystęp jest wzbroniony bezwzględnie wszystkim, nie wyłączając i mieszkańców domów, położonych w tej strefie.— Władze otrzymały rozkaz strzelania do każdego, kto przykroczy strefę wspomnianą.

DANE O SABOTAŻU NIEMIECKIM.

RZYM, 3 lipca. (Pat). „Giornale d'Italia" donosi, że ambasador belgijski przy Watykanie doręczył papieżowi oraz kardynałowi sekretarzowi stanu oficjalne dane o aktach przemocy, popełnionych ostatnio przez Niemcy.

KONFISKATA PIENIĘDZY.

BERLIN, 3 lipca. (Pat). W Glattberg władze okupacyjne skonfiskowały transport 2 miljardów marek niemieckich.

LIGA NARODÓW WOBEC ZAGŁĘBIA SAARY.

GENEW, 3 lipca. (Pat). Lord Robert Cecil uzasadniał dziś na posiedzeniu ligi narodów wniosek angielski w sprawie zagłębia Saary. Przedstawiciel Francji Henaux przedłożył broni stanowiska komisji oświadczył jednak, że zgadza się na to, aby rada ligi narodów sama zajmowała się kwestją Saary. Propozycja Brautinga, aby wezwać do Genewy przed radę ligi narodów nietylko członków komisji rządzącej, lecz także przedstawicieli ludności odłożono na następne posiedzenie.

INTERPELACJA W SPRAWIE FEHRENBACHA.

BERLIN, 3 lipca. (Pat). W parlamencie Rzeszy znajdująca się wczoraj na porządku dziennym m. in. interpelacja socjalistów w sprawie Fehrenbacha, który skazany został przeszłego roku przez sąd bawarski na 11 lat domu karnego. Interpelację uzasadniał poseł socjalistyczny Dietmann. Dalszy ciąg debat dziś po południu.

Koniec parlamentaryzmu we Włoszech.

Gdy Nitti w roku 1919 wprowadził wybory proporcjonalne, zamierzał przedewszystkiem uspokoić kraj i dać izbie deputowanych pewne gwarancje. Cel ten został w zupełności osiągnięty. Oburzenie socjalistów pozostało bez echa i odpowiedzi.

Socjaliści, którym wybory w r. 1919 przyniosły trzecią część mandatów nie umieli tego swego zwycięstwa zużytkować.

Masy poczęły rozumieć, że partja jest zupełnie bezsilna i fala faszyzmu z łatwością zabrała im lwią część zwolenników. Podzieli li się więc na kilka partji.

Nowe prawo wyborcze skłoniło katolików włoskich do ponownego wystąpienia. Po 50-iu latach bezczynności zabrali się oni do pracy, stworzyli Partito popolare italiano i stworzyli tem samem nową tamę przeciwko socjalizmowi. Wybory też nie powstrzymają tryumfalnego pochodu faszystów, którzy otrzymali już w maju 1915 roku 35 mandatów. Rezultat ten miał dla Włoch daleko idące konsekwencje. Okazało się, że socjaliści niezdolni są do pracy i z tego powodu nie mogło powstać silne ministerjum. Nastrój w kraju uległ gruntownym zmianom, co najlepiej wykazały wybory majowe z roku 1921.

Dwie te okoliczności postawiły dopiero faszyzm na nogi. Wszystkie partje (z wyjątkiem socjalistów) poczęły z całą zaciekłością cisnąć się do faszystów i ciągle ciosy, jakie zadawał im Mussolini nie mogły wywrzeć entuzjazmu tego osłabić.

Pomimo to, faszyści postanowili przystąpić do zmiany w prawie wyborczem. Zbyt wiele miejsca zajęłoby tu wyszczególnienie wszystkich zmian, jakie przewiduje projekt Bianchi i Acerbo, wystarczy, że wspomnę iż zamierza on wzmocnić podstawy faszyzmu przydzielić większą władzę dzisiejszej mniejszości, utrwalić faszystowską dyktaturę na lat pięć i zachować pozory, jakoby we Włoszech istniał jeszcze parlamentaryzm.

By cel ten został osiągnięty, projekt przewiduje zniesienie dotychczasowych okręgów wyborczych i utworzenie z całych Włoch jednego okręgu. Przy takiem urządzeniu wyborów, partja która otrzyma najwięcej głosów, będzie posiadała także większość.

Socjalistyczne i republikańskie pisma grzmią oczywiście przeciw temu projektowi i krytykują go na wszystkie sposoby, co przy zasadniczych usterkach projektu, jest rzeczą łatwą. Powstaje pytanie, czy za pół roku, gdy faszyzm jeszcze bardziej straci na prestiże'u, otrzyma on większość i czy w tym wypadku parlament taki będzie posiadał dostateczny autorytet i siłę. Prócz tego pisma wskazują na niesprawiedliwość tego nowego projektu i zupełnie słusznie utrzymują, że i bez nowego prawa wyborczego Mussolini posiada większość i może przeprowadzić wszystko, co mu się podoba. Wskazują one na przykła dy wielkich polityków, którzy jak Bismark czy Gladstone stali się więźniami swej własnej partji.

Zmiany takie mogłyby wywołać silne przesilenie w kraju. Mogłyby także spowodować kilka partji mniejszych do utworzenia silnego bloku, któryby był dość skuteczne mógł się opierać faszyzmowi. Prócz tego wprowadzenie takiego prawa musi niechybnie wzbudzić niezadowolenie ludności.

Przytem pisma stawiają pytanie: co nastąpi, jeżeli to prawo zostanie wprowadzone? Narazie komisja osiemnastu pod przewodnictwem Giolittiego rozpoczęła dopiero dyskusję nad tym nowym projektem, ale co będzie, jeżeli zostanie on wprowadzony?

Papierowa wojna nie prowadzi do celu. Liberalne partje, pełne wstrętu do militaryzmu nie posiadają żadnej faktycznej siły i muszą ulec gdy przeciwnicy mają wojsko po swojej stronie.

Wszelki opór byłby narazie zupełnie bezcelowy. Sa to smutne skutki niedołęstwa i lekkomyślności.

Child o zasługach Włoch.

RZYM, 3 lipca. (A. W.). Podczas zebrania w towarzystwie włosko-amerykańskiem ambasador amerykański Child wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił, iż w ciągu ostatnich 8 miesięcy Włochy przyczyniły się znacznie do postępu ogólnego ludzkości, przez podniesienie znaczenia i oceny męstwa, siły i własnej odpowiedzialności. Dla poparcia tego twierdzenia Child wskazał, że kto polega na sobie, liczy na własne siły i w nich tylko znajduje oparcie, ten jest więcej wart od tego, kto pragnie poprawy i postępu przez zmianę sto sunków na drodze socjalistycznej. Poczynienia tego rodzaju posiadają daleko większą wartość, niż wszystkie teorje. Według przekonania mówcy, będąca ostatnio na porządku dziennym w polityce światowej kwestja zjednoczenia wszystkich narodów, jest w zasadzie niemożliwa. Współpraca między narodami może mieć miejsce tylko wtedy, gdy narody do niej przystępujące są silne. A naród jest wtedy silny, gdy składa się z silnych ludzi. Nie potrzeba nowych teorji, tylko nowych, dobrych, silnych i mężnych ludzi.— Młodzież włoska, faszyści, stała się silna, gdyż liczyła tylko na siebie i w swoich siłach znalazła oparcie i rozwiązanie cięższej sytuacji w kraju.

Mussolini w odpowiedzi podziękował ambasadorowi za tak głębokie zrozumienie zasad i filozofji faszyzmu. W dalszym ciągu debat Child wyraził się, iż współpraca amerykańsko-włoska jest pożądana dla unormowania stosunków emigracji włoskiej, również celem zainteresowania kapitału amerykańskiego dla przedsiębiorstw włoskich.

Dzienniki wyrażają się z wielkiem uznanie dla mowy Childa i wskazują, że wynalazł on nową filozofję faszyzmu.

—o—

MUSSOLINI O SYTUACJI ZAGRANICZNEJ.

RZYM, 3 lipca, (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów Mussolini złożył oświadczenie o sytuacji zagranicznej. Premjer wskazał, że przewrót w Bułgarji wywołał w kilku państwach małej ententy zaniepokojenie. — Włochy zainicjowały w tej sprawie akcję celem zapobieżenia komplikacjom na Bałkanach. — W Lozannie zanosi się na podpisanie traktatu pokojowego. W zagłębiu Ruhry sytuacja się zaostrzyła. Usiłowania papieża, aby spór załagodzić nie zmieniły jej. W sprawie Rjeki premjer interwenjował w Białogrodzie, aby rokowania pomiędzy obu państwami przyspieszyć. Rada ministrów przyjęła oświadczenie premjera do wiadomości.

SESJA PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 3 lipca. (Pat). Parlament francuski na zakończenie swej sesji, jaka przypadnie w końcu bieżącego tygodnia, obradować będzie do dnia 13 lipca, rząd bowiem wyraził życzenie, aby zatwierdzone zostały sprawy ratyfikacji waszyngtońskiego układu morskiego oraz francusko-belgijskiego układu gospodarczego.

O OGRANICZENIA ZBROJEŃ NAPOWIETRZNYCH.

LONDYN, 3 lipca, (Pat). Morel zapytał w izbie gmin, czy rząd angielski nie mógłby wraz z rządem amerykańskim zainicjować konferencje wszystkich państw, należących do ligi narodów w sprawie ograniczeń zbrojeń napowietrznych. Baldwin odpowiedział, że to jest przedwczesne, gdyż obecnie należy załatwić cały szereg niezałatwionych kwestji.

POLITYCZNY URLOP.

PRAGA, 3 lipca. (AW). Poseł bułgarski w Pradze Bogdan Pawluk wyjechał do Karlsbadu na urlop.

Nowy kierownik poselstwa Michałczew złożył Beneszowi listy uwierzytelniające. Zmiana ta ponastąpiła w związku z ostatnimi wypadkami w Bułgarji.

TICHON POZOSTAJE W CERKWI.

GENEWA, 3 lipca, (Pat). Tutejszy konsystorz prawosławnej cerkwi zaprzecza temu, jakoby patrjarcha Tichon miał zostać wydalony z cerkwi i oświadcza, że wiadomości te są kolportowane z Moskwy z wyraźnym celem zdyskredytowania patrjarchy w oczach świata chrześcijańskiego.

LOT OKRĘŻNY M.S.WOSK.

WARSZAWA, 3 lipca. (Pat).— Dnia 4 sierpnia r. b. odbędzie się doroczny lot okrężny na przestrzeni Warszawa - Lwów - Kraków-Poznań - Warszawa, 1243 klm. o nagrodę przechodnią (srebrny puhar), ofiarowaną przez M.S.Wojsk., a zdobytą w roku ubiegłym przez kapitana pilota Stefana Pawlikowskiego na samolocie typy Bregueta w 11 godz. 27 min. 48 sek. Prócz nagrody, ofiarowanej przez M.S. Wojsk., zgłoszono cały szereg nagród honorowych od instytucji i osób prywatnych.

TICHON NA WOLNOŚCI.

MOSKWA, 3 lipca. (Pat). Wczoraj w monastyrze Dońskim odprawił patrjarcha Tichon wobec tłumnie zgromadzonych wiernych pierwsze po swem zwolnieniu z aresztu publiczne nabożeństwo.— Wśród zebranych panował nastrój podniosły i uroczysty. Wbrew rozpowszechnionym pogłoskom, jakoby Tichon miał uczynić publiczne wyznanie żalu za swą dotychczasową działalność. Tichon jedynie odprawił nabożeństwo i raz udzielił błogosławieństwa zebranym.

OBRADY W LOZANNIE.

LOZANNA, 3 lipca. (Pat). Dzisiejsze wspólne posiedzenie przedstawicieli państw ententy i delegacji tureckiej zajmowało się wyłącznie regulacja niezałatwionych spraw z resortu komisji gospodarczej i komisji finansowej. Turcy oświadczyli gotowość zastosowania w pertraktacjach z Polską, Portugalją, Bułgarją i Czechosłowacją zasady układów handlowych. Najważniejszej kwestji bowiem kwestji koncesji nie poruszano w zupełności.

Łódzki oddział P. K. K. P. wobec zwiększenia kredytów dyskontowych.

Niedopuszczalne przemęczenia urzędników. — Zamiast 8 pracuje się 16 godzin dziennie.— Pogrzebano nawet sprawę izby obrachunkowej.

W związku z ostatniem podniesieniem kredytów dyskontowych w P. K. K. P. dla przemysłu, oddział łódzki tej instytucji znalazł się u krańca swej technicznej sprawności. Wydział dyskontowy który rok temu zatrudniał około 15 pracowników, zatrudnia dzisiaj połowę personelu oddziału łódzkiego, który liczy z górą 200 osób.

Podaż weksli do dyskontu osiąga dziennie cyfrę 10 tysięcy sztuk a częstokroć i 11 tysięcy i więcej. By olbrzymi ten materjał opanować, posegrować go według miejsc płatności, dat i t. p., by obliczyć sumy z weksli podanych przez poszczególne firmy i instytucje tak, by w dniu następnym waluta z dyskonta mogła być przelana na rachunki żyrowe, cały sztab urzędników wydziału dyskontowego pracuje z reguły do godziny 12-tej, a często i do 1 ' 2 w nocy.

Dotychczas urzędnicy pracowali bez żadnych zastrzeżeń, kierowani wysokiem poczuciem obowiązku i świadomością całej wagi wykonywanych czynności dla normalnego toku życia gospodarczego w naszem mieście.

W nieskończoność jednak takiego systemu pracy przeciągać nie można. Godziny nadliczbowe są wprawdzie osobno płacone, okoliczność ta jednak w niczem nie zmienia wysoce szkodliwego i wprost niedopuszczalnego faktu nadmiernego przeciążania pracą tych ludzi.

Jeżeli łódzki oddział P. K. K. P. funkcjonuje dotychczas sprawnie i bez zarzutu, jeśli pozyskał sobie pod tym względem pełne uznanie miejscowych sfer przemysłowych i finansowych, to dzieje się to kosztem zdrowia kilkudziesięciu ludzi, między którymi znajdują się młode urzędniczki.

Ze strony urzędników poczyniono już w dyrekcji pewne przedstawienia, wskazując na to, że ten stan rzeczy nie może już długo potrwać, gdyż personel kasy jest wyczerpany i dalsza taka forsowna praca odbije się bezpośrednio na zdrowiu pracowników.

Kroki te prawdopodobnie pozostaną bez skutku, gdyż brak pomieszczenia nie pozwala na powiększenie liczby pracowników. — Ostatnio zajęto nawet dla wydziału dyskontowego sale przeznaczone i przygotowane dla izby rozrachunkowej, a temsamem sprawę tej instytucji, tak koniecznej dla Łodzi, pogrzebano na dłuższy czas.

Dyrekcja warszawska P. K. K. P. powinna tu wkroczyć i nie dopuścić do dalszego, nigdzie niedopuszczalnego, przeciążenia urzędników pracą, tembardziej, że funkcjonarjusze P. K. K. P., jako urzędnicy państwowi, nie są chronieni przepisami o ochronie pracy.

(—).

Dla jakich celów bankom dewizowym wolno dokonywać sprzedaży walut zagranicznych?

Na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, bankom dewizowym wolno dokonywać sprzedaży walut zagranicznych i dewiz osobom fizycznym i prawnym wyłącznie dla celów następujących:

a) Na pokrycie zobowiązań zagranicznych, wynikających z legalnego przewozu towarów; dowody, na podstawie których waluta zostanie sprzedaną winnybyć w oryginale złożone bankowi; w razie potrzeby, oryginalne dowody mogą być przez bank z powrotem wydane pod warunkiem zaopatrzenia oryginału adnotacją, wskazującą sumę sprzedanej waluty oraz pod warunkiem zachowania przez bank uwierzytelnionego odpisu tych dokumentów.

b) na zapłatę zaliczek za legalnie sprowadzone z zagranicy towary.

c) na pokrycie kosztów ekspedycji i transportu towarów, oraz cła, uiszczanego urzędom celnym zagranicznym.

d) na spłatę długów zagranicznych, powstałych z przyczyn gospodarczo - uzasadnionych; w szczególności długów, wynikających z czynności handlowych.

e) na zapłatę premji asekuracyjnych zagranicą, o ile wynikają one z legalnych umów asekuracyjnych i reasekuracyjnych.

f) na koszta podróży do równowartości 1000 franków szwajcarskich jednorazowo na osobę, za specjalną adnotacją na paszporcie zagranicznym, w razie wyjazdu na obszar wolnego m. Gdańska, nie wyżej równowartości 250 franków szwajcarskich jednorazowo z adnotacją na dowodzie osobistym. W ostatnim wypadku ogólna suma walut kupionych w ciągu miesiąca nie może przenosić sumy 1000 frank. szwajcarskich.

g) na koszta utrzymania zagranicą, o ile pobyt tam jest usprawiedliwiony, do równowartości 1000 franków szwajcarskich miesięcznie na rodzinę,

h) na utrzymanie zagranicą biur przedsiębiorstw krajowych, o ile nie mogą chwilowo utrzymać się z własnych funduszów,

i) na wszelkie inne cele gospodarcze uzasadnione, o ile suma nie przewyższa równowartości 1000 franków szwajcarskich.

Dla sum wyższych wymagane jest uzyskanie uprzedniego zezwolenia ministra skarbu wzgl. organów przezeń wyznaczonych. pap

Teatr i muzyka.

—o—

Teatr miejski.

W środę 4 lipca „Wiera Mircewa" z L. Barwińską w roli tytułowej.

Premjera „Bębna" w piątek dnia 6 lipca. Nadzwyczaj wesoła komedja ta Vebera i Gorsse obiegła wszystkie sceny, zdobywając sobie wszędzie olbrzymie powodzenie. W roli Maurycego Delanoy wystąpi p. Wiśniewski, w roli Koletty zaś p. Jarkowska. Inne ważniejsze role odtworzą pp Rodowiczowa, Wrześniowska, Wiśniewska, Trzywdarówna, Jerzmanowska oraz pp. Rakowski, Kieszczyński, Oswald, Lechowski i Sarnecki, który zarazem prowadzi reżyserję sztuki.

Pożegnanie b. wojewody dr. Garapicha.

W poniedziałek ubiegły w Białej sali hotelu Manteuffla odbyło się uroczyste pożegnanie b. wojewody łódzkiego p. dr. Garapicha. Na pożegnanie przybyli starostowie z województwa łódzkiego, z p. wojewodą inż. Rembowskim na czele.

Przemawiali: p. wojewoda Rembowski, wice-wojewoda p. Łyszkowski, starosta Remiszewski i inni, którzy w swoich przemówieniach z prawdziwym żalem żegnali ustępującego b. wojewodę p. dr. Garapicha, dając wyraz szczerym uczuciom i sympatji, jakie zespół urzędników województwa żywił i nadal żywić będzie dla wojewody Garapicha. — Dalej podkreślono w przemówieniach zalety charakteru, jakie posiada dr. Garapich, niezwykły takt w postępowaniu na stanowisku wojewody w stosunku do społeczeństwa i podwładnych.

W odpowiedzi na przemówienia dr Garapich, wzruszony, dziękował zgromadzonym za szczere wyrazy, zapewniając, że „z bólem rozstaje się z nimi" i że jest przekonany, że nigdzie nie dozna tak szczerego i serdecznego stosunku.

W miłym nastroju spędzono kilka godzin na pogawędce towarzyskiej.

Role gospodarzy pełnili: panie: Leonowa Izydorczykowa, Janina Busiakiewiczowa, pp.: naczelnik wydziału Tułecki, komendant policji państwowej na m. Łódź, inspektor Roszkowski, oraz referent Chrempiński. (pap)

—x—

Nie dajcie się namawiać na wyjazd do Kuby.

Oszustwa agentów emigracyjnych.

Jak się dowiadujemy z urzędu emigracyjnego, niektórzy agenci i pośrednicy namawiają emigrantów, którzy z powodu utrudnenia emigracji przez rząd amerykański nie mogą się dostać do Stanów Zjednoczonych, aby jechali do Kuby, a stamtąd starali się udać do Stanów Zjednoczonych.— W celu zachęcenia ich do kupna karty okrętowej obiecują im, że nie będą mieli trudności w przedostaniu się na terytorjum Stanów, a nawet przyrzekają ułatwić przejazd. Zapewniają ich również, że do chwili wyjazdu znajdą łatwo dobre warunki pracy w cukrowniach kubańskich.

Urząd emigracyjny przestrzega emigrantów, by nie wierzyli rozsiewanym celowo pogłoskom, gdyż, zgodnie z otrzymanemi ostatnio miarodajnemi informacjami, setki emigrantów polskich na Kubie pozostaje w najstraszliwszej nędzy, nie mogąc znaleźć pracy, a szkodliwy dla europejczyków klimat jest przyczyną szerzących się chorób. Ci zaś, którzy próbują z pomocą agentów przedostać się do Florydy lub do innych miejscowości w Stanach Zjednoczonych, zatrzymywani są przez władze i odstawiani z powrotem do portu, z którego wyjechali, bez paszportu i bez pieniędzy na dalszą podróż.

Legalnie dostać się można z Kuby do Stanów Zjednoczonych dopiero po rocznym pobycie, przyczem obywatele polscy podlegają na Kubie tym samym ograniczeniom emigracyjnym, co w Polsce, nic więc nie zyskują przez wyjazd. (pap)

—o—

Lichwiarstwo łódzkich restauratorów.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o nieproporcjonalnych cenach w łódzkich restauracjach, nadmieniając, że obiad urzędowy w „Teatralnej" o 1000 marek jest tańszy, niż gdzieindziej. Widocznie pochlebna ta wzmianka tak rozzuchwaliła otyłego właściciela „Teatralnej", że w dniu wczorajszym pozwolił sobie podnieść cenę obiadów urzędowych z 6000 na 9000 mk.

Zaznaczamy, że cena obiadów urzędowych w warszawskich restauracjach dopiero w ubiegłym tygodniu podniesioną została z 4 tys. na 5000 mk.

Czyżby stolica o 60 procent tańszą była niż Łódź? Sądzimy, że sprawa urzędowych obiadów tak jak cukru, tytoniu i innych artykułów pierwszej potrzeby, leży w kompetencji urzędu walki z lichwą i że ten ostatni potrafi odpowiednio zareagować na lichwiarskie poczynania naszych restauratorów. (pp)

MARTIAL-PIECHAUD.

MURZYN.

Jak zwykle, gdy upał zbytnio doskwierał Ada i Janek bawili się w cieniu jabłoni pod murem zawieszonym gęstym kobiercem wina. Bawili się — to znaczy, że trzynastoletnia i śliczna Ada komenderowała o rok od niej młodszym Jankiem.

Corocznie spędzali razem wakacje i Ada przyzwyczaiła się i przyzwyczaiła chłopca do zupełnego jego niewolnictwa. Bronił swej towarzyszki przed wszystkiemi niebezpieczeństwami życia wiejskiego. Przed psami, napastliwemi gęsiami i niebezpiecznymi netoperzami. Był jej rycerzem i opiekunem, a przedewszystkiem właśnie opiekunem.

Obydwoje byli dziećmi miasta, delikatnemi i bojaźliwemi dziećmi.To też wspólnemi siłami bronili się przeciwko wszelkim napaściom i czuli się najlepiej, gdy byli razem.

Mała kobieta dokładnie zupełnie zdawała sobie sprawę ze swej wyższości.

— Janek zerwij mi trochę winogron! — rozkazywała kapryśnie i Janek wdrapywał się po drabinie i rzucał w rozpostarty fartuszek swej gnębicielki kilka pięknych gron.

— Dobrze, a teraz zabierz się do grabienia — mówiła dalej i Janek pędził do ogrodu i—grabił.

Ada tymczasem rozsiadła się w fotelu ogrodowym i spożywała powoli winogrona zastanawiając się nad różnicą klimatów.

— Byłam zawsze pewna, że tak powinno być — mówiła powoli. — Mój wuj, pułkownik, który wrócił z kolonji opowiadał wczoraj przy obiedzie, że u nas tego lata jest prawie tak gorąco, jak na południu. Ale tam ludzie są rozsądniejsi. Murzyni chodzą sobie nago, i to musi być bardzo wygodnie! — Na tę myśl roześmiała się mimowoli, a Janek odwrócił się do niej.

Zgrzany pracą, stał i patrzył na białą twarzyczkę dziewczynki, na której ruchomy cień liści kładł coraz to nowe tony i czynił ją zupełnie przejrzystą.

— A to co? — spytała Ada budząc się z zamyślenia, — czego się gapisz?—Pracuj!

Ale chłopak czuł silne znużenie. Miał ochotę usiąść w cieniu i począł rozpinać wysoki kołnierzyk swej bluzy. — Strasznie gorąco! — mówił nieśmiało.

— Nie wstydzisz się? — gdybyś był w kraju murzynów?

— No, gdybym był wśród murzynów... — zaczął chłopak.

— Pracuj, mój kochany, później będziesz rozmawiał — krzyknęła zniecierpliwiona Ada i zabrała się do winogron.

Od kilku już minut Janek pracował spokojnie i w pocie czoła, gdy nagle usłyszał dobrze mu znany okrzyk.

Odwrócił się więc i ujrzał swą towarzyszkę również odwróconą ale w stronę drogi, która biegła wzdłuż muru. Był pewien, że to znów pies z sąsiedztwa zakradał się do ogrodu i zabierał się już do należytego użycia grabi, gdy Ada wskazała mu palcem przedmiot, który ją wprawił w osłupienie.

Nie był to przedmiot, był to raczej człowiek. Ale jaki czarny!!!

Ada schowała się za murek i spytała cicho: — Co to może być?

— Nic łatwiejszego jak odgadnąć! — To murzyn! Idź, Ado i zapytaj go czego szuka!

Był to rzeczywiście murzyn, wspaniały okaz! Zbliżył się do dzieci i począł je przywoływać.

Po dłuższem wahaniu Janek odważył się spojrzeć prosto w oczy niebezpieczeństwu. Ada stała tuż za nim nie odstępując go ani na krok.

Za żywopłotem, który stanowił dla nich rodzaj tarczy, dzieci stanęły i przyjrzały się temu tworowi zbliska. Był to rosły murzyn w letniej bluzie i wojskowej czapce.

— Gdzie komendant? — mówił czarny przybysz, gdzie komendanta doma? Ja szukać dom. Ja ordynans. Ja pojadę morzem.

— Dom? zapytał Janek, ochłonąwszy trochę ze strachu — dom jest tam na prawo, proszę pana.

— Możesz go tykać — szeptała tymczasem Ada za plecami chłopca.

— Mówię ci — krzyknął posłusznie Janek — dom jest tam na prawo! — Ale murzyn nie spieszył się widocznie. Patrzył z szerokim uśmiechem na dzieci i podnosząc palec spytał przyjaźnie: — Żonaci? — I wskazując dziewczynkę spytał jeszcze raz. — Ty z nią ożeniony?

W pierwszej chwili Ada oniemiała. Potem wybuchnęła śmiechem, a Janek oczywiście uczynił to samo.

— Cicho głupcze! — szepnęła Ada do rozweselonego chłopaka — on ma przecież bagnet.

— Więc jesteście małżeństwem? — wypytywał stropiony trochę, ale zawsze pełen dobrych zamiarów murzyn.

— Ależ nie! — krzyknęła rozbawiona Ada.

— Nie! Nie! potakiwał Janek i trząsł przytem swą okrągłą ostrzyżoną głową.

— Więc ja ożenię się z tobą! — zadecydował murzyn.

— Jakto!? — krzyknęła wylękniona dziewczynka.

— Jesteś piękna! Jesteś biała kobieta! Zabiorę cię do kolonji. Ja chcę żebyś była moja żoną, moja małą śliczna żoną!

I murzyn począł energicznie rozsuwać gałęzie i torować sobie drogę do stojących za żywopłotem dzieci. Janek powoli począł się cofać w tył, a Ada została na miejscu, gdyż zupełnie zdrętwiała z przerażenia.

— Jak się nazywasz? — pytał murzyn.

— Ja....

— Nie masz imienia?

— Ada! — krzyknęła dziewczynka.

Murzyn przystanął i patrząc na nią swemi poczciwemi oczami rzekł powoli: — Jutro pójdę do twego ojca. Chcę się z tobą ożenić! — Poczem spokojnie się oddalił, a dzieci z lękiem nasłuchiwały, jak kroki jego oddalały się i nareszcie zupełnie ucichły.

Tam na dole widać było, jak kroczył drogą i zmierzał do domu komendanta.

— Janku, Janku! — rozpłakała się Ada.

Trochę zawstydzony z powodu swej ucieczki chłopak mówił z udaną swobodą:

— Czego krzyczysz?

Ona zaś płakała:

Nie chcę! Powiedz mojemu ojcu że nie chcę tego murzyna! Powiesz?

Pewny, że murzyn nie wróci, chłopak pragnął się zemścić za wszystkie małe upokorzenia, któremi tak szczodrze obsypywała go mała dziewczynka. Krzyknął więc:

— Nie wstydzisz się? Murzyn!! Cóż ci to szkodzi, że murzyn? Przecież jest ubrany!

Ale ona płakała dalej: — Nie chcę murzyna nawet jeżeli jest ubrany!

— Dlaczego? — Chłopak potrząsał jej ramieniem i pytał ze złością: — Dlaczego?

Ale ona już się namyśliła i wróciła do przytomności. Znała swą siłę, siłę kłamstwa kobiecego, które ratuje w każdej sytuacji: — Dlaczego? Dlatego, że kocham ciebie! Tylko ciebie! — jęknęła żałośnie, a duma, która w tejże chwili wykwitła na pyzatej buzi chłopca, pouczyła ją, że wyznanie jej osiągnęło cel.

Nie obawiała się już oświadczyn murzyna. Wiedziała, że Janek ją obroni.

(Tłumaczyła Et.).

Teatr Letni „SCALA“

Cegielniana nr. 16.

Dziś i codziennie:

Nowe siły! Nowe atrakcje!

Niebywały Program Nr. 5.

UWAGA: W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali zimowej. 275-1

Wielka loterja fantowa na rzecz harcerstwa polskiego.

Główne wygrane: sypialnia (pełne urządzenie), worek mąki i cukru, wieprz i wiele innych. Bilety do nabycia w sklepach. — Cena biletu 5.000 mkp. — Ciągnienie 9 lipca r. b.

POPIERAJMY HARCERSTWO POLSKIE.

Celem rozszerzenia interesu węglowo-opałowego hurtowo-detalicznego — poszukuję **Kapitalisty**, posiadającego do

Mp. 200,000,000.

Piękny **plac Kolejowy** w centrum miasta do dyspozycji.

Oferty sub „D. H.“ do adm. „Głosu“. 238—1

Kapitalista

z 300—500 milj. mrk. p.

poszukiwany do b. korzystnego interesu. Zgłoszenia uprasza się składać w administracji pisma sub. „B. K. I.“ 272—2

Lokal

przy ul. Piotrkowskiej lub bocznej — poszukiwany jest przez poważną firmę ekspedycyjną. Oferty pod „J. A.“ do administracji „Głosu“. 234—1

Zdolnego sprzedawcy

poszukuje większa fabryka wyrobów wełnianych. Oferty sub „Zdolny 9244“ do adm. „Głosu“. 244-1

Rutynowany buchalter-bilansista, obeznany dokładnie z księgowością w towarzystwach akcyjnych i orjentujący się dobrze w sprawach podatkowych i kwestjach prawnych, poszukiwany **natychmiast.** Wyczerpujące oferty tylko pierwszorzędnych sił uprasza się składać w adm. „Głosu“ pod „Zaufanie“. 250—3

Rutynowanego

korespondenta

wład. polskim, niemieckim i francuskim językiem poszukuje poważne Tow. Akc. Pierwszeństwo mają posiadający praktykę w domach ekspedycyjno-celnych.

Oferty z życiorysem i referencjami pod liczbą 185. 259—3

Towarzystwo Akcyjne poszukuje

Korespondentki-(ta)

władającej-(cego) jęz. polskim, niemieckim, francuskim, pożądany również angielski oraz znajomości buchalterji. Oferty proszę składać do administr. „Głosu“ sub „Towarzystwo Akcyjne“. 255—2

Zdolni

kierownicy robót budowlanych

z długoletnią praktyką, którzy mogą samodzielnie prowadzić budowę, poszukiwani za wysokim wynagrodzeniem. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „A. B. C.“ 71—3

Bernhard Wirgiehn

Katowice G.-Śl.

Oddział opałowy

dostarcza akuratnie:

WĘGIEL

KOKS

BRYKIETY

W dniu 4.VII r. b., o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Tow. Sport. „Union“ odbędzie się

Kwartalne Zebranie Techniczn. Kierowników Farbiarń.

O liczne przybycie uprasza

224—1 ZARZĄD.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi

prosi swoich członków, o przybycie na

Ogólne Informacyjne Zebranie

które odbędzie się **w czwartek, dnia 5-go lipca r. b.,** o godz. 6-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Traugutta (Krótka) № 4.

Porządek dzienny:

1) Projekt rządowy **o zmianie Ustawy o ochronie lokatorów.**
2) Wolne wnioski.

249—1

Ważne dla pp. Przemysłowców Kupców i Finansistów!

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, iż **rozpoczęliśmy akwizycję do wydawnictwa:**

„Przemysł, Handel i Finanse Rzeczypospolitej Polskiej oraz wolnego m. Gdańska“,

Księgi informacyjnej w 5-ciu językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Ogłoszenia na terenie Województwa Łódzkiego przyjmuje wyłącznie **Biuro Reklam i Ogłoszeń przy Pow. Kole Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi, ulica Dzielna 33, tel. 15-15.** Z poważaniem Redakcja i Administracja

---

Britisch-Continentale Handelsgesellschaft

m. b. H.

Hamburg, Königstrasse 21/23.

POLECAMY:

Oddział chemiczny:

Ciężkie chemikalja, tłuszcze i surowce: dla przemysłu tekstylnego, skórzanego, papierniczego, mydlanego, zapałczanego, wód mineralnych i chemicznego.

Oddział Kolonjalny:

Ryż, kawa, herbata, kakao, towary korzenne i t. d.

Przedstawiciele, obeznani z działem, dla wszelkich miejscowości poszukiwani. 178—1

„MONTE-CARLO“

(OILSPRING).

„Horodyszcze Galicja“, Gotfried“, „Fotogen“

są to nie wyzyskane kopalnie naftowe, **produkujące** na najlepszych terenach ropodajnych **w Mrażnicach.**

Głębokość na dowierceniu.

Udziałowców tych kopalń oczekuje nadzwyczajnie **wielki los!**

Udziały bruttowe po $^1/_{16}$%, $^1/_{32}$% i po $^1/_{64}$% do nabycia.

Informacji udziela:

JAKOB WAJNSZTOK, Andrzeja 48.

532—8

„Krakus“

Zjednoczone fabryki przetworów wysk. i owocowych w Krakowie, Tow. Akc.

Oddział w Łodzi, ul. Traugutta 14, tel. 751

poleca wyborowe wódki słodzone, likiery (gwarantowe, na czystym cukrze) koniaki, rum, rum jamajka. Nadszedł, również, świeży

transport barwników i farb dla fabryk wód mineralnych.

WYBORNE TYTONIE...

SĄ LEGIONKA — BAŚKA AMATOR — ŻEK (Shag)

MACHORKA

FIRMY

JULJAN KRÓL, BYDGOSZCZ.

KTO PALI — TEN CHWALI!

8944—10

Książki szkolne

encyklopedje, dzieła klasyczne i beletrystykę w językach polskim, rosyjskim i niemieckim kupuje **Leon Tuwim,** Piotrkowska № 17, II podwórze, m. 35. 9226—1

ZAMIANA

Ustąpię 2 pokoje, kuchnię, wygody w okolicach Ewangielickiej i Piotrkowskiej wzamian za 3—4 pokojowe mieszkanie z wygodami w dowolnym punkcie za dopłatą. Zgłaszać się można Zachodnia 57 m. 4. od 3—5 pp. 848—3

Nie kupujcie na raty!!

ponieważ płacicie wielki procent.

Dobrzeitanio przy wpłacie **50%** gotówki można zakupić w znanym składzie p. f.

„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO“

Dzielna 36, tel. 13-87.

płótna, bostony, korty, kamgarny na ubiory damskie i męskie, chustki, kołdry, obrusy i inne towary

Tanio, bo w mieszkaniu prywatnem.

SANDAŁKI

Zakopiańskie pantofle, różne buciki, bielizna — pończochy

K. PETERSILGE

93. Piotrkowska 93.

Nasiona do wysiewu w sezonie letnim,

jak: rajgras, mieszanki traw, cykorji, endywie, grochy, jarmuże, kalafiory, kalarepy, kapusty, koper, marchwie, rzepy, rzodkwie, robarbar, rzodkiewki, sałaty, szpinaki; z kwiatów: lewkonje, laki, łyszcze, groszki, stroiczki, maciejka, rezedy, bratki, stokrocie, dzwonki, goździki, niezapominajki, pierwiosnki, pantofelniki, popielniki (Cineraria) gduła (Cydamen) i wiele innych polecają:

SKŁADY

L. Jasińskiego prowadzone od 1870 r.

w Łęczycy i Łodzi, Andrzeja 10.

8375-5

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7.

6881—10

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjm... od 12—2 pp i ... 5—8 w.

Gdańska (Długa) 42.

Pianina

firm zagranicznych poleca tanio

MAZELSIO,

Zakątna 21.

Tamże do nabycia

Kasa ogniotrwała

9001—5

Samochód

„Ford“ do sprzedania w dobrym stanie po gruntownym remoncie. — Wiadomość: Kopernika № 45, Feliks Łuba. 200—3

Kawaler

poszukuje **pokoju** bez mebli w centrum miasta. Oferty sub „S. B.“ do admin. „Głosu“. 216—3

Gospodyni

znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, uczciwa z dobremi referencjami **potrzebna od zaraz.** Zgłosić się: Sienkiewicza 50, m. 15, od 1—3 i od 7 wiecz. 230—1

Buchalter-korespondent

władający polskim, niemieckim i francuskim pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty pod „Bilansista“ do Adm. „Głosu Polskiego“ 242—1

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 240 mk.)

Buchalterji, korespondencji, stenografji i pisania na maszynie uczy szybko Lubiński, Piotrkowska 79. 614—10

Nauczyciel szkół średnich usuwa braki warunkowo promowanych. Zakres III klas. Wszystkie przedmioty. Gwarancja. Zgłoszenia: Zachodnia 36—12. 219—2-n

Nauczyciel udziela korepetycji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka. Główna 41. m. 17, od 3—6 po poł. 213—3

Szkoła rysunku i malarstwa artysty malarza S. Andrzejewskiego — czynna podczas wakacji. Zapisy od 3—5 pp. Kilińskiego 135, IV p. 742—10-n

Student prawa Uniw. Warszawskiego udziela lekcji (kilkoletnia praktyka nauczycielska). Specjalność: polski, łacina, historja. Pańska 11, u p. Natansona, od 6—7 po p. 9122—3—n

Student VII semestru filozofji, sekcja przyrodniczo-matematyczna, udziela lekcji. Ul. 6-go Sierpnia № 39, m. 13, od 3—5 po poł. 15—4-n

Student Politechn. Warszawskiej udziela lekcji matematyki i geom. wykreślnej. Nowo-Cegielniana 14, m. 10. 261—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 300 mk.)

Kredens, otomana, biurko sprzedam Zgierska 85, Kaczorowski. 267—2-k

Kredensa, sypialki, stoły, gabinet, krzesła, łóżka, otomane sprzedam. Sienkiewicza № 59, m. 21, oficyna, pierwsze piętro. Kaliński 241—3-k

Bryczka nowa na oliwę z budką do sprzedania. Ul. Nawrot № 80. 253—3-k

Fortepian oraz rower Sierpińskiego do sprzedania. Ludwiki 55. 268—1-k

Konia sprzedam. Kilińskiego 28. 246-3-k

Meble: stołowego pokoju, łóżka z materacami okazyjnie, stoły, garderobę do przedpokoju sprzeda tanio. Wodna 19. Stolarnia. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. 260—4-k

Powóz, wolant, bryczkę sprzedam. Kilińskiego № 28. 247—3-k

Płótna, wszystkich gatunków, modne satyny, etaminy, trykotina najtaniej na raty w „Jarmarku Łódzkim“, Piotrkowska 44. 219—7-k

Psa czystej wilczej rasy sprzedam. Rubinstein, Konstantynowska № 77. 212—3-k

Polwagi, towarowe bryki, pojedyncze i parokonne sprzedam. Kilińskiego 28. 248—3-k

Salonowy orkiestrion do sprzedania. Rajtera 13. (Bałuty) Jachimiak. 243—1-k

Sprzedam: 2 towarowe bryki, amerykankę z budką, wolant, resorkę małą, resorkę dużą, rolwagę. Ul. Kalenbacha № 24 (Bałuty). 245-3-k

Sprzedam pokój stołowy. Wiadomość: Andrzeja № 53, m. 5. 265—1-k

Sprzedam magiel do zabrania. Zielona № 38, m. 57. 168—4-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 180 mk.)

Buchalter-bilansista ma kilka godzin dziennie wolnych. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia sub. „Wolny“ do „Głosu“ 120—3-pp

Buchalter-korespondent z kilkoletnią praktyką i poważnemi referencjami poszukuje jakiejkolwiekbądź posady. Oferty sub „Korespondent“ do „Głosu“. 270—2-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 300 mk.)

Pluralista z ładnym charakterem pisma do robót pomocniczych potrzebny. Oferty pod „H. L.“ do „Głosu“. 232-2-pz

Inteligentna panienka skromnych wymagań do pięcioletniej dziewczynki poszukiwana. Wiadomość: Zawadzka № 5, Singer 133—3-pz

Stolarzy meblowych przyjmie F. Krzyżowski i S-ka, Napiórkowskiego № 7, (przy Górnym Rynku). 214-3-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 330 mk.)

Jest mieszkanie do odstąpienia. Wiadomość: ul. Nawrot 47, B. Konecki. 274—1-m

Pokój oddzielny, duży, ciepły (2 piętro) w centrum miasta odstąpię z meblami lub bez (Piwnica i góra w dodatku). Oferty sub. „Okazja“ do „Głosu“ 255—1-m

Pensjonat długoletni przeniesiony został do Poddębiny pod Tuszynem, polecony przez lekarzy. Miejscowość sucha, położona w lasach sosnowych. Informacji udziela Łuczkowska, Kilińskiego 50, front. 2-gie piętro. 996—5-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 240 mk)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 970—10-d

Drugiego lipca zaginął pies, szpic, biały uszy i głowa nieco kremowe, wabi się „Bižu“. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Ul. Prezyd. Narutowicza (Dzielna) № 29, m. 25. 238—2-d

Letnisko do odstąpienia tanio w Poddębiu pod Tuszynem, może być ze stołowaniem. Wiadomość Kilińskiego 106a, Ansorge. 271—2-d

Pracownia pończoch przyjmuje wszelkie roboty pończosznicze, a także wyrabia pończochy jedwabne. Piotrkowska 185. 9103—2—d

Przybłąkał się pies, mieszaniec. Odebrać można za zwrotem kosztów. Okopowa 7, m. 2. 192-1-d

Zaginął foxterier, wabi się „Żak“ (№ magistr. 3903) z czarnemi uszami nieobciętemi. Znalazca zwróci za nagrodą: Dzielna 47—12a. 69-3-d

Zaginęła suka rasy „Chart“. Odprowadzić za wynagrodzeniem. 6-go Sierpnia, Koszary IV P, A. C. chor. Rajnysz. 191—3-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 150 mk.)

Jerozolimska Ewelina zagubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 204-3-z

Jedwabówna Rywa zgubiła paszport zagraniczny, wyd. w Łodzi. 215—3-z

Lipiec Tadeusz ucz. szkoły Wyższej Realnej zgubił matrykułę. 237-3-z

Przybylska Aniela zgubiła książeczkę z kooperatywy „Łodzianin“ za № 10447. 232—1-z

Prus Antoni zgub książeczkę inwalidzką. 148—3-z

Podaję do wiadomości, że zgubiłem następujący przekaz: № 2943 mk. 2.000.000 —, pł. 13.7, wystawiony przez firmę S. Jelin i I. Rudomin, na zlecenie Ch. Herszberga na Łódzki Bank Depozytowy w/m. Ostrzega się przed nabyciem tego przekazu. Zastrzeżenie zrobiono. M. Rengewerc, Północna 15. 197—3-z

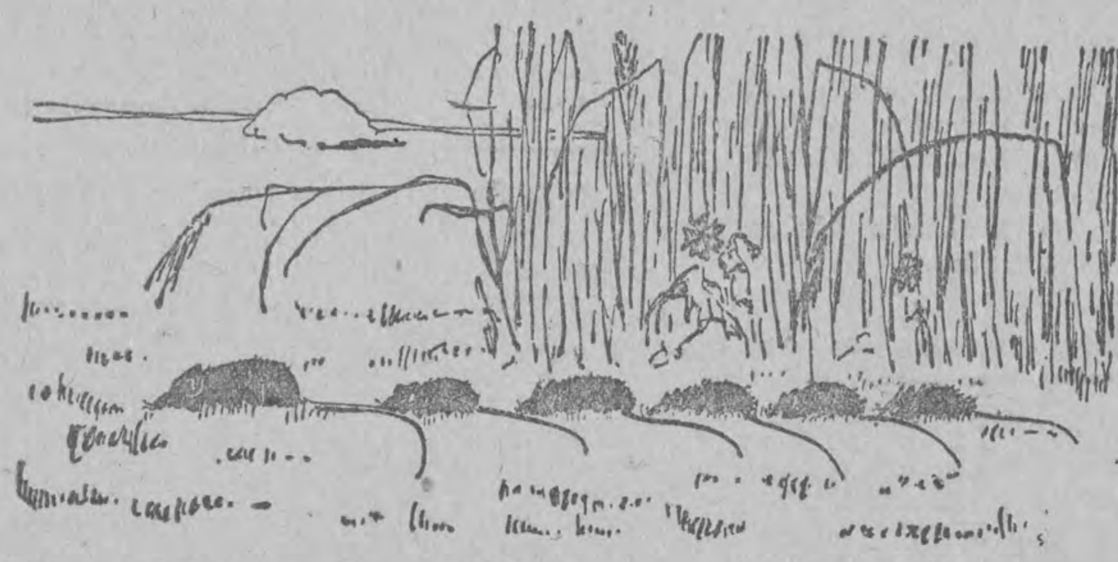
Reittich Paulina zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 231—3-z

Wizenfeld Kalma zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 185—3-z

Zgubiono kartę odroczenia rocz. 1902, legitymację politechniczną i paszport tymczasowy na imię Martofla Seweryna. 220—3-z

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

DLA NASZEJ DZIATWY



„W zbożu".

(Opowieść o polnych szczurkach).

I. PORANEK.

W złotem zbożu, w bujnem zbożu
żyły sobie polne szczurki.
Miały szare garniturki
ostre ząbki i pazurki.

Kiedy ranne zorze wstały
kapiąc w słońcu złotą niwę,
budziły się małe szczurki
zdrowe, suche i szczęśliwe.

A wyszedłszy ze swej norki
mówiły ładnie paciorek
do tej słodkiej, dobrej Bozi,
która strzeże mysich norek.

Szczurza—mama całowała
każde z dzieci w małą buzie,
ubierała i piszczała:
„Jedz śniadanko, ty łobuzie!"

II. ZABAWY.

W niebie modrem i pogodnem
szczebiotały małe ptaszki...
Szczurki jadły bardzo grzecznie
i nie rozlewały kaszki.

A skoro już zjadł śniadanko
szarych szczurków szary szereg,
za kochaną, dobrą mamą
chodził w zboże na spacerek.

Ileż było tam igraszek!
Ileż gier i zabaw ile!
Małe szczurki figlowały
Goniąc żuczki i motyle.

To zbiegały z kwietnej miedzy
w zboże — z górki na pazurki...
Aż musiała prosić mama:
„Odpocznijcie miłe szczurki".



III. WIECZOREM.

W zbożu szczurki jadły obiad,
w zbożu jadły podwieczorki
i dopiero na kolację
powracały do swej norki...

Na niebiosach roześmianych
skrzyły się wieczorne zorze...
Dobre słonko szło taksamo
do swej jamki, w złote zboże...

Szczurza mama grzecznym dzieciom
zdejmowała garniturki
i śpiewała, aż usnęły
w ciepłej norce, ciepłe szczurki.

Szumiały im złote kłosy,
chabry maki i rumianki...
Nuciły im świerszczów głosy
najcudniejsze kołysanki...

IV. NAUKA.

Gdy podrosły małe szczurki
szczurzy tatuś rzekł do mamy:
„Małe szczurki już są duże.
Dziś naukę zaczynamy!"

Więc zaczęła się nauka
o tem, jak się norki ryje,
jak się w zbożu ziaren szuka,
jak się rosą buzie myje...

Tatuś uczył, jak się zowie
każda trawka, każdy kwiatek...
Ile motyl ma skrzydełek,
ile ma biedronka łatek...

Jak wygląda każde ziółko
i każda roślinka mała...
I jak trzeba mówić z pszczółką,
żeby się nie rozgniewała...



V. ŻNIWA.

Szczurki były bardzo pilne.
Uczyły się pracowicie...
A potem szły z dobrą mamą
spacerować w bujnem życie.

Dnia pewnego, gdy wesoło
obgryzały pełne kłosy,
nagle — z trwogi aż struchlały,
usłyszawszy — brzęki kosy...

Ale stary szczurek—tatuś
tak, jak zawsze był wesoły
i rzekł tylko: „ Już niedługo
— czas się przenieść do stodoły"...



VI. PRZESTROGI.

„Muszę wam powiedzieć szczurki,
gdy żyć przestaniemy w życie
o wszystkich niebezpieczeństwach,
które wam gotuje życie.

W dzikiem polu wolne szczurki
nie wiedzą co to zgryzoty,
lecz w stodole i na rżysku
czyha wróg... Tym wrogiem — koty!

Ile przez nie łez wylały
wszystkie pokolenia szczurze!
Gdyby łzy te razem zebrać —
utworzyłyby kałużę!"

Szczurki tak się zlękły
(nie wiem czy mi dacie wiarę)
że najmłodszy musiał znowu
zmienić swe majteczki szare...

VII. W JAMCE.

Odtąd śniły każdej nocy
o złowrogim, krwawym kocie,
który skrada się cichaczem
i pożera szczurków krocie.

I słyszały, jak tam w górze
brzęczą kosy, dźwięczą kosy...
I słyszały, jak pokotem
upadają złote kłosy...

W ciepłej norce, w ciemnej norce
przeleciały całe żniwa.
A wyszedłszy oniemiały...
W snopach legła bujna niwa.

Ale stary szczurek—tatuś
tak, jak zawsze był wesoły...
I rzekł krótko: „Jutro rano
wyruszamy do stodoły".

VIII. PRZEPROWADZKA.

Skoro świt, zaczęły szczurki
przeprowadzać swoje graty
do stodoły (pod kierunkiem
przewidującego taty).

Lecz nie mogły wziąć ze sobą
blasku słońca i niebiosów
letnich zabaw, woni kwiatów,
śpiewu ptasząt, szumu kłosów...

Dla malutkich miłych szczurków
smutne były to mozoły
gdy dźwigały swoje skarby
z ciepłej jamki do stodoły...

Tak się przytem wysiliły
(nie wiem czy mi wiarę dacie)
że najmłodszy coś do ucha
musiał rzec ze wstydem tacie...

IX. WALKA Z KOTEM.

Krwawy kot w stodole czyhał
a że był przy apetycie,
na widok tłuściutkich szczurków
oblizał się smakowicie...

Jednym susem dopadł ofiar...
Runął na nie — jak wichura....
Porwał w szpony swe drapieżne
Strwożonego tatę—szczura.

Lecz szczur chwycił go za gardło
przejął skórę, dopadł sadła...
W dzieciach serce aż zamarło...
Matka z lęku aż przysiadła...

Szczurzy tatuś walczył dzielnie,
bo też to był bój o życie!
Krwawy kot sromotnie umknął
chociaż był przy apetycie...

X. RAJ W STODOLE.

Szczurki były tak strwożone,
(słowo daję, że nie kłamię)
iż najmłodszy coś do ucha
musiał rzec ze wstydem mamie...

Z ocalenia przed napaścią
mama tak szczęśliwą była,
że majteczki mu zmieniła
i po łapkach nie wybiła...

Odtąd żyły szczurki nasze
w pełnej złotych ziarn stodole...
A gdy były bardzo grzeczne
w roześmiane dni słoneczne
szły na spacer z mamą w pole...



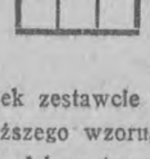
Julian Ejsmond.

Zgadnijcie.

I.

W ostatnim roku przed wielką wojną światową zmarł w pewnej małej mieścinie polskiej b. zaboru rosyjskiego stary kowal. Przed swoją śmiercią, zawezwał do siebie sześciu wnuków swoich. „Zostawiłem dla was — mówił do nich —750 rubli; podzielicie się nimi w ten sposób, że każdy starszy z was otrzyma o 30 rubli więcej niż młodszy. Taka jest wola moja. — Ile rubli otrzymał każdy wnuk?

II.



Z 24 zapałek zestawcie 9 kwadratów podług powyższego wzoru, poczem odbierzcie 8 zapałek w ten sposób, ażeby pozostały tylko dwa kwadraty. W jaki sposób to zrobicie?

III.

Łamigłówka geograficzna.

(Ułożył Wacław R. z Radomia).

Z następujących sylab ułożyć 17 wyrazów których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko powieściopisarza polskiego.

Sylaby: rych - ko - łyń - na - zu - kuis - ra - lan - ny - ga - nia - chi - ra - est - ma - ra - et - du - kuc - re - wo - ir - gipt - la - ma - hi - je-e-yo - gja - inru - kai - dje - ro - mierz - do - san - gja we - nor - rk - dja.

Znaczenie wyrazów: 1. Góry w Azji. 2. Kraj w Afryce. 3. Kraj w północnej Europie. 4. Wyspa na Bałtyku. 5. Miasto w Anglji. 6. Miasto w Egipcie. 7. Miasto w Polsce. 8. Kraj w Azji. 9. Prowincja w Portugalji. 10. Rzeka w północnej Ameryce. 11. Rzeka na Kaukazie. 12. Wyspa w Europie. 13. Wulkan. 14. Prowincja na wschodnich kresach Polski. 15. Miasto na Syberji. 16. Kraj w Azji. 17. Miasto w Szwajcarji.

Z powodu olbrzymiej ilości nadesłanych rozwiązań, wylosowanie nazwisk nagrodzonych za rozwiązanie poprzednich zagadek nastąpi w przyszłym tygodniu.

Rozwiązanie zadań.

I. Jeden ze synów otrzymał 3 pełne beczki, 1 napełnioną do połowy i 3 próżne beczki, dwaj drudzy synowie otrzymali każdy 2 beczki pełne, 3 napełnione do połowy i 2 próżne.

II. g-ul-San-tort-armja-waliza: Gustaw.

III. Celina-hebel-ranek-orzech-baran-rezeda-y: Chrobry.

IV. Przejście żydów przez morze Czerwone.